Deutsches Historisches Institut Warschau

Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie

# Newsletter 2023/2

30 NIH w Warszawie DHI Warschau

Z Pałacu Kultury i Nauki do Pałacu Karnickich 30 lat Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie – Dyrekcja spogląda wstecz Byli pracownicy wspominają Warunki pracy historyków ukraińskich Raport z oblężonego Miasta Czernihowa Eurosceptycyzm a płeć Przeciwko zapomnieniu Warszawskie Targi Książki

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie!

W dniach, w których ukazuje się niniejszy Newsletter, obchodzimy trzydziestolecie naszego Instytutu. Będziemy intensywnie spoglądać w naszą przeszłość, a także w przyszłość. Będziemy rozważać i dyskutować, jak zmieniło się otoczenie Instytutu na różnych płaszczyznach: historyczno-teoretycznej, metodologicznej, społecznej, kulturowej i politycznej. Zastanowimy się, jak Instytut rozumie dziś własną rolę, a także jak rozumieją ją osoby, które go tworzyły i nasi partnerzy. Sformułujemy w tych dniach wiele myśli, wyciągniemy wnioski i wyjdziemy z oczekiwaniami w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich. Jednocześnie będziemy podkreślać, że czasy, w których ograniczaliśmy się do bilateralnych dyskursów i opracowań historycznych, same przeszły bezpowrotnie do historii.

Uczestnicy tych dyskusji będą również podkreślać, jak ważne dla długofalowych i swobodnych badań naukowych są trwałe infrastruktury. Fundacja im. Maxa Webera, do której należy nasz Instytut, uchwaliła w minionym roku ważny dokument na temat rozumienia i praktykowania realnej wolności badań naukowych. Jest to szczególnie ważne w sytuacji międzynarodowego zaangażowania, przede wszystkim w pracy z różnymi kulturami, tradycjami lub systemami polityczno-społecznymi, w których wolność badań naukowych ma inną rangę, nie jest respektowana albo jest rozumiana inaczej.

Wpływa to na pracę i życie codzienne ludzi w krajach o ograniczonej wolności badań naukowych. W ciągu ostatnich miesięcy okazało się jednak, że do bezprecedensowych ataków na wolność badań dochodzi również tam, gdzie wcześniej trudno byłoby się ich spodziewać. Uświadamia nam to znów z całą mocą, że swobodne badania historycznych tematów nie są oczywistością i do ich realizacji potrzeba niekiedy dużo odwagi. Także u nas, w sercu Europy. Może to napawać niepokojem, ale również motywować. W tym kontekście szczególnie doceniamy cały czas owocną współpracę z naszymi polskimi koleżankami i kolegami.

Wilno, maj 2023

**Miloš Řezník**
Dyrektor

# Fundacja MWS

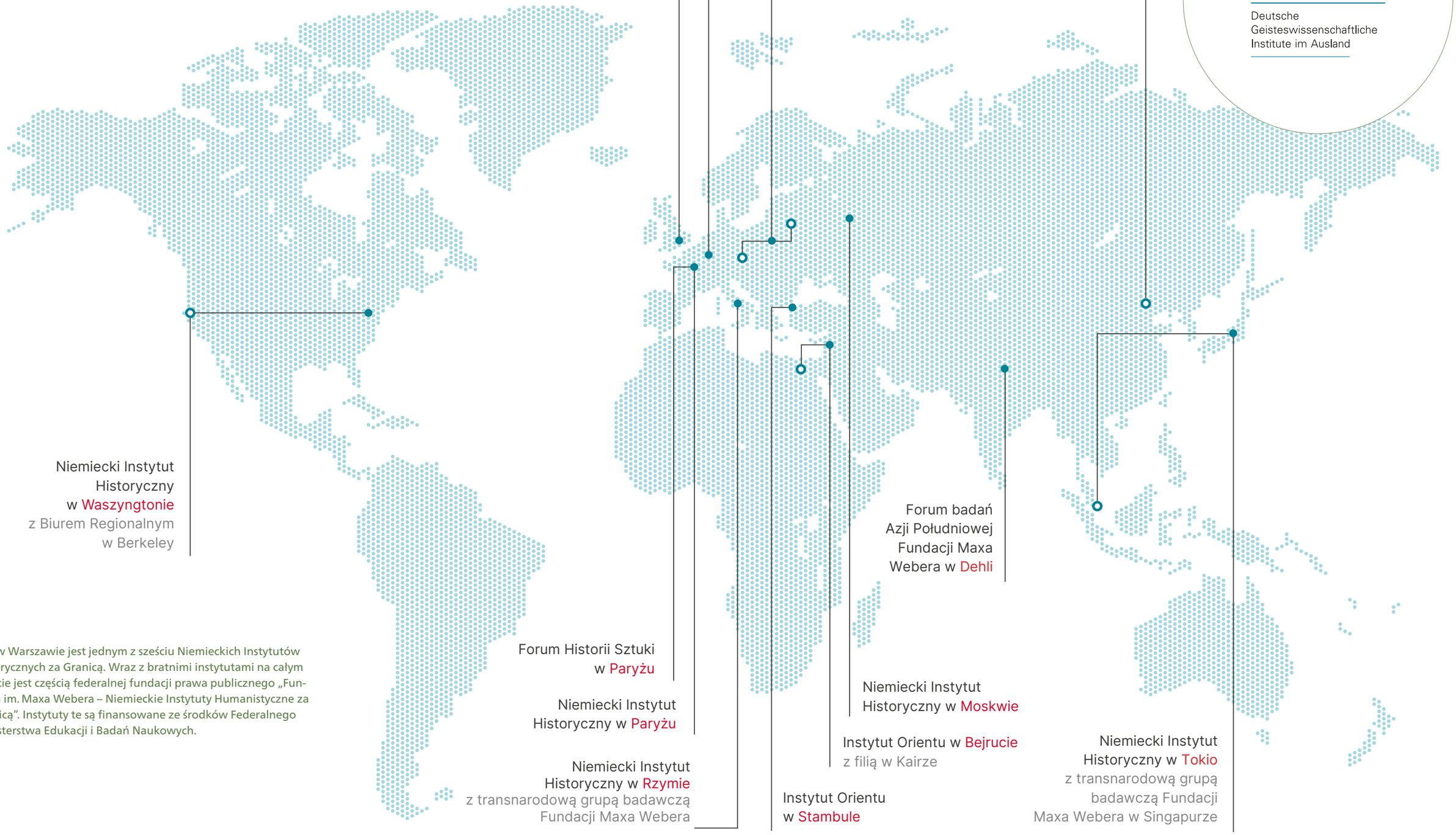

Siedziba Fundacji
Bonn

Niemiecki Instytut Historyczny w Londynie

Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie
z filiami w Pradze i Wilnie
z transnarodową grupą badawczą Fundacji Maxa Webera

Oddział chiński
Pekin

Max Weber Stiftung
Deutsche Geisteswissenschaftliche Institute im Ausland

Niemiecki Instytut Historyczny w Waszyngtonie
z Biurem Regionalnym w Berkeley

Forum Historii Sztuki w Paryżu

Niemiecki Instytut Historyczny w Paryżu

Niemiecki Instytut Historyczny w Rzymie
z transnarodową grupą badawczą Fundacji Maxa Webera

Forum badań Azji Południowej Fundacji Maxa Webera w Dehli

Niemiecki Instytut Historyczny w Moskwie

Instytut Orientu w Bejrucie
z filią w Kairze

Instytut Orientu w Stambule

Niemiecki Instytut Historyczny w Tokio
z transnarodową grupą badawczą Fundacji Maxa Webera w Singapurze

NIH w Warszawie jest jednym z sześciu Niemieckich Instytutów Historycznych za Granicą. Wraz z bratnimi instytutami na całym świecie jest częścią federalnej fundacji prawa publicznego „Fundacja im. Maxa Webera – Niemieckie Instytuty Humanistyczne za Granicą". Instytuty te są finansowane ze środków Federalnego Ministerstwa Edukacji i Badań Naukowych.

# Z Pałacu Kultury i Nauki do Pałacu Karnickich
# 30 lat Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie

**1991**

**Uzgodnienia poprzedzające założenie Instytutu**
W listopadzie 1991 roku kanclerz Niemiec Helmut Kohl i ówczesny polski premier Jan Krzysztof Bielecki uzgadniają korespondencyjnie, że utworzenie w bliskiej przyszłości przez Republikę Federalną Niemiec Niemieckiego Instytutu Historycznego w Polsce jest zgodne z interesami i pragnieniami obu stron. Warszawska placówka ma uzupełnić grono Niemieckich Instytutów Historycznych, które istnieją już w Rzymie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

**1993**

**Założenie Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie**
W maju 1993 roku NIH w Warszawie rozpoczyna działalność pod kierownictwem dyrektora-założyciela, prof. dr. hab. Rexa Rexheusera. 23 maja wprowadza się do pomieszczeń na 17. piętrze warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Ścisłe wzajemne powiązanie dziejów Niemiec i Polski na przestrzeni wieków wymagało ścisłej współpracy historyków z obu państw, nie tylko w odniesieniu do II wojny światowej. Obecnie warszawski NIH jest jednym z sześciu Niemieckich Instytutów Historycznych za granicą. Pierwsze posiedzenie Rady Naukowej odbyło się w listopadzie 1993 roku.

**1993**

**Pierwsza impreza publiczna**
NIH w Warszawie oficjalnie otwiera swoje podwoje dla polskiej publiczności, prezentując pierwszy publiczny wykład. Prof. dr hab. Hans Mommsen (Bochum) wygłasza 8 lipca wystąpienie o manowcach niemieckiego nacjonalizmu w okresie międzywojennym. Po tym inauguracyjnym wydarzeniu odbywa się w październiku pierwsza konferencja. Jej uczestnicy obradują w Poznaniu na temat „Historia Niemiec, Polski i stosunków polsko-niemieckich" i dyskutują nad aktualnym stanem badań naukowych.

**1994**

**Pierwszy stypendysta**
François Guesnet z Uniwersytetu we Fryburgu Bryzgowijskim jest pierwszym stypendystą NIH w Warszawie. Jego projekt badawczy nosi tytuł „Niższy status, samoorganizacja i autonomia. Droga Żydów w Królestwie Kongresowym w latach 1862–1905".

**1995**

**Otwarcie biblioteki**
10 maja 1995 roku następuje otwarcie biblioteki NIH w Warszawie. Naukowa biblioteka specjalistyczna i podręczna w warszawskim Pałacu Kultury zawiera książki na temat dziejów Niemiec i Polski, historii stosunków polsko-niemieckich w kontekście europejskim i międzynarodowym oraz o dziejach Żydów wschodnioeuropejskich. Pod koniec 1995 roku młoda biblioteka liczy już ok. 8 500, a pod koniec 2017 już blisko 88 000 tomów. Od 2009 roku biblioteka gromadzi przede wszystkim literaturę w językach zachodnioeuropejskich, pełniąc w ten sposób swego rodzaju funkcję komplementarną w stosunku do bibliotek warszawskich.

**1996**

**Pierwsza seria wydawnicza**
Ukazuje się pierwszy tom serii warszawskiego NIH „Źródła i studia": *Eine schwierige Erbschaft. Die Verhandlungen nach dem Tode Herzog Jakobs von Kurland 1682/83* pod redakcją dr Almut Bues.

**1997**

**Trzecia seria wydawnicza**
Tom *Frühzeit der europäischen Nationen. Die Entstehung von Nationalbewusstsein im nachkarolingischen Europa* Benedykta Zientary daje początek nowej serii wydawniczej „Klio in Polen", obejmującej przekłady z języka polskiego.

**1997**

**Druga seria wydawnicza**
Inauguracja serii wydawniczej „Klio w Niemczech", publikującej przekłady książek naukowych z języka niemieckiego. Tom pierwszy to *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria* Winfrieda Schulzego.

**1998**

**Dyrektorem zostaje Klaus Ziemer**
1 lipca 1998 roku prof. dr hab. Klaus Ziemer zmienia prof. dr. hab. Rexa Rexheusera na stanowisku dyrektora NIH w Warszawie.

**1999**

**Czwarta seria wydawnicza**
Publikacja pierwszego tomu z serii „Einzelveröffentlichungen des Deutschen Historischen Instituts Warschau": Jürgen Hensel, *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939. Eine schwierige Nachbarschaft*. Warszawski NIH publikuje teraz w czterech seriach zarówno własne, jak i zewnętrzne wyniki badań i edycje źródeł na temat historii Polski i stosunków polsko-niemieckich, a także doniosłe prace z dziedziny nauk historycznych w przekładzie na niemiecki lub polski.

# Z Pałacu Kultury i Nauki do Pałacu Karnickich
# 30 lat Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie

**2002**

**Przeprowadzka warszawskiego NIH do Pałacu Karnickich**
W lipcu 2002 roku Instytut wraz z biblioteką, która szybko powiększyła swój księgozbiór do ponad 56 tysięcy tomów, przeprowadza się z Pałacu Kultury do zabytkowego Pałacu Karnickich w reprezentacyjnych Alejach Ujazdowskich. Dzięki temu może nastąpić rozszerzenie i modernizacja publicznej części biblioteki na parterze. W tym samym roku Instytut zostaje przyjęty do Fundacji Niemieckich Instytutów Humanistycznych za Granicą (DGIA).

**2008**

**Dyrektorem zostaje Eduard Mühle**
Prof. dr hab. Eduard Mühle obejmuje 1 września 2008 roku urząd dyrektora po prof. dr. Klausie Ziemerze.

**2012**

**Przekształcenie DGIA w MWS**
DGIA zmienia nazwę na Fundacja im. Maxa Webera – Niemieckie Instytuty Humanistyczne za Granicą (MWS).

**2013**

**Dyrektorem zostaje Horst Möller**
Prof. em. dr dr h.c. mult. Horst Möller zostaje komisarycznym dyrektorem Instytutu, zastępując prof. dr. hab. Eduarda Mühle, który kończy swój okres pełnienia funkcji 31 sierpnia.

**2014**

**Dyrektorem zostaje Miloš Řezník**
1 kwietnia prof. dr hab. Miloš Řezník zaczyna pełnić funkcję dyrektora NIH w Warszawie.

**2017**

**Otwarcie filii w Wilnie**
W grudniu 2017 roku NIH w Warszawie otwiera swoją pierwszą filię w stolicy Litwy – Wilnie. Od tego czasu filia wspiera badania nad dziejami Litwy w kontekście środkowo- i wschodnioeuropejskim, a także nad historycznymi powiązaniami Litwy z Niemcami, Polską i innymi krajami regionu.

**2018**

**Otwarcie filii w Pradze**
Od marca 2018 roku Instytut ma drugą filię. Wspiera ona w Pradze badania nad czeską, niemiecką i polską historią w kontekście europejskim. Tak jak w Warszawie i Wilnie, również tutaj regularnie organizuje się imprezy naukowe i wspiera wydawanie publikacji.

**2022**

**Perspektywa badawcza Ukraina**
Warszawski NIH realizuje inicjatywę MWS, by wspierać stypendiami ukraińskich naukowców – uchodźców wojennych. Od marca 2022 roku mogą oni korzystać z struktury badawczej Instytutu, biblioteki i biurowych miejsc pracy w celu kontynuacji pracy naukowej w obecnych warunkach.

**2023**

**Jubileusz trzydziestolecia**
Warszawski NIH obchodzi swoje trzydziestolecie. Z okazji okrągłego jubileuszu 21 czerwca w siedzibie głównej, Pałacu Karnickich, odbędzie się oficjalna uroczystość z wykładem prezes fundacji prof. dr hab. Ute Frevert oraz dyskusjami na aktualne tematy naukowe.

# 30 lat NIH w Warszawie

## Dyrekcja spogląda wstecz

**Niemiecki Instytut Historyczny obchodzi w tym roku swoje trzydziestolecie. Przez 30 lat prowadzono wiele badań, wiele planowano i organizowano. Obecnie placówka jest instytutem badawczym o doskonałej renomie, posiadającą od kilku lat nawet dwie filie – w Pradze i Wilnie. Rozmawialiśmy z dyrektorem Instytutu Miłošem Řezníkiem i wicedyrektor Ruth Leiserowitz i od razu na początku zadaliśmy chyba najtrudniejsze pytanie: co dokładnie stanowi o istocie NIH w Warszawie?**

**Řezník**: Istotę Instytutu stanowią przede wszystkim akademickie badania naukowe w połączeniu z lokalnymi infrastrukturami. To podstawowa idea wszystkich niemieckich instytutów humanistycznych za granicą. Nie patrzy się tu z daleka na kraj, którego historię i kulturę się bada, lecz prowadzi badania na miejscu, w samym tym kraju, po części również wpisując się w lokalną społeczność naukową.

**Leiserowitz:** Należy również podkreślić, że chodzi przede wszystkim o badania podstawowe i że nie gonimy za żadnymi bieżącymi koniunkturami. Instytut się oczywiście nieustannie reorientuje, ale zawsze zależy mu na tym, żeby prowadzić przede wszystkim badania podstawowe.

**Spójrzmy teraz wstecz. 30 lat temu wiele rzeczy wyglądało inaczej. Instytut zakładano w zupełnie innej sytuacji politycznej, społecznej i kulturalnej. Jak to wszystko się zaczęło?**

**Leiserowitz:** W 1993 roku, kiedy tworzono Instytut, traktat o sąsiedztwie między Niemcami a Polską miał zaledwie dwa lata. Instytut zrodził się zresztą na fundamencie tego traktatu. Niewielka ekipa wyruszyła wtedy w drogę, żeby powołać tu do życia pierwszy niemiecki instytut historyczny w byłym bloku wschodnim. Był to więc zupełnie nowy krok dla niemieckich instytutów humanistycznych. Myślę, że ten, kto powołał tu wtedy na dyrektora prof. Rexa Rexheusera z Lüneburga, miał bardzo szczęśliwą rękę, bo ów dyrektor stosunkowo szybko zdołał zgromadzić wokół siebie niewielką mocną grupę pracowników i zainicjować szerokie spektrum badań naukowych.

**Od tamtej pory minęło nieco czasu. Jakie kamienie milowe położono? Co udało się osiągnąć do dziś?**

**Řezník:** Udało się osiągnąć bardzo wiele. Po pierwsze, Instytut przeobraził się z naprawdę małej początkowo placówki w średniej wielkości instytut badawczy i trwały element niemieckiej i polskiej przestrzeni badawczej. Trudno tu mówić o konkretnych kamieniach milowych, bowiem w dziejach Instytutu nie mieliśmy zbyt wielu pojedynczych przełomów, lecz raczej długofalowe tendencje rozwojowe. Na przykład w kierunku większego osadzenia w historii środkowoeuropejskiej, europejskiej, a częściowo nawet globalnej. Także agenda porozumiewania się w sprawie historii nie wysuwa się już tak bardzo na pierwszy plan jak na początku. W tle odgrywa jednak nadal istotną rolę, ponieważ w Instytucie uważamy, że najlepszy wkład w porozumienie między kulturami wnosimy samą pracą badawczą w Instytucie.

I oczywiście wiele się zmieniło pod względem instytucjonalnym. Z jednej strony dzięki filiom, z drugiej zaś wskutek utworzenia Fundacji im. Maxa Webera zmieniła się cała podstawa instytucjonalna. Potem była zmiana siedziby, przeprowadzka z Pałacu Kultury do Pałacu Karnickich, co dało Instytutowi również nowe możliwości w odniesieniu do rozbudowy biblioteki, powiększania personelu itd.

**Leiserowitz:** Oczywiście moglibyśmy teraz przytaczać wszelkie możliwe argumenty arytmetyczne – liczbę konferencji, publikacji itd. – ale oprócz ilościowych są też elementy i procesy jakościowe, które można obserwować przez długi czas. A jeśli Państwo znajdą dziś w niemieckiej przestrzeni naukowej kogoś, kto zajmuje się historią Polski lub Europy Środkowo-Wschodniej, to okaże się, że obecnie prawie wszystkie takie osoby miały w trakcie swojej kariery jakiś przystanek tu w warszawskim NIH – czy to w charakterze stypendysty, czy pracownika przez jakiś czas. Patrząc na te 30 lat myślę więc, że ta instytucja zdążyła się już wyraźnie przyczynić do ukształtowania badań historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią w niemieckim obszarze językowym.

**I nie tylko ich, gdyż Instytut bardzo wpłynął na Państwa oboje osobiście. Pracują Państwo nie tylko organizacyjnie i administracyjnie w dyrekcji, lecz oprócz sprawowania kierownictwa mogli i chcieli Państwo realizować także własne projekty badawcze. W jakim stopniu praca tutaj wpłynęła na Państwa osobiście?**

**Řezník:** To się okaże dokładnie chyba dopiero po upływie pewnego czasu, ale delegowanie do Warszawy i osiedlenie się tu na pewno zmieniły mój sposób pracy. Kiedy jest się na miejscu, funkcjonuje się zupełnie inaczej, niż kiedy odwiedza się polskie archiwa tylko wtedy, kiedy są środki, jest czas i nie prowadzi się zajęć dydaktycznych. Chociaż paradoksalnie nie zawsze zostaje znacznie więcej czasu niż wcześniej. Ale tu jest się rzeczywiście częścią miejscowego dyskursu akademickiego i wchodzi na co dzień w interakcje ze światem akademickim, w naszym przypadku polskim. Dotyczy to nie tylko samych badań, lecz również ich organizacji i komunikacji. A także współpracy z partnerami.

Miloš Řezník

**Leiserowitz:** Oddziałuje to również na wspólne opracowywanie projektów. Siedząc w Berlinie czy gdzie indziej, podchodziliśmy do nich zapewne zupełnie inaczej. Poprosiliśmy zatem byłych kolegów o napisanie krótkich tekstów, esejów o tym, jak za sprawą pobytu w tutejszym Instytucie zmieniła się ich perspektywa badawcza. Można z niecierpliwością oczekiwać przedłożenia przez nas pod koniec roku tego tomu z dwunastoma bardzo różnymi artykułami, bo będzie się można z nich wiele dowiedzieć o prywatnej organizacji badań, ale również o badaniach w tutejszym zespole, w zmieniających się konstelacjach. Wydaje mi się to interesujące.

**Z jakimi wyzwaniami naukowy instytut badawczy taki jak NIH musiał się jednak zmierzyć także w ostatnich latach?**

**Leiserowitz:** Oczywiście musieliśmy się uporać z pandemią i jej skutkami, ale obecnie wszystko się znów znormalizowało. Nasi pracownicy naukowi wrócili do swoich miejsc pracy w Instytucie i intensywnie planują prace badawcze a także konferencje i warsztaty oraz imprezy wieczorne. Przed wielkimi wyzwaniami postawiła nas oczywiście również wojna na Ukrainie, podobnie jak już wcześniej także polityczne represje wobec kolegów z Białorusi.

Ruth Leiserowitz

**Řezník:** Po pandemii zmieniło się sporo w komunikacji naukowej. To było zaś wielkim wyzwaniem dla wszystkich instytutów – pod względem technicznym oraz w odniesieniu do naszych nawyków komunikacyjnych.

**A jakie były pozytywne zmiany i niespodzianki?**

**Řezník:** Właśnie ta zmiana sposobu myślenia wskutek pandemii była dla mnie doświadczeniem pozytywnym. Teraz bowiem okazuje się, że bez przymusu potrafimy znaleźć bardzo rozsądną równowagę między nowymi technologiami, które zdążyliśmy już sobie dobrze przyswoić i dobrze opanować, a powrotem do formatów standardowej fizycznej komunikacji i fizycznych spotkań twarzą w twarz. W nauce są one bowiem nadal nieodzowne. To dla mnie jednoznacznie pozytywne. Przemiany technologiczne, kryjące się pod hasłem digital humanities, to wyzwanie, ale też nasza codzienność, dostęp do źródeł i literatury zmienia się niekiedy dramatycznie. W niektórych krajach nawet niewiarygodnie szybko. Na Ukrainie na przykład dokonał się w czasie wojny ogromny postęp pod względem dostępnych źródeł cyfrowych. Także w innych krajach można zaobserwować zmiany w tym kierunku. To samo dotyczy literatury. Od sytuacji sprzed 5 lub 10 lat dzielą nas całe światy. Zorientowanie się w tym oznacza wprawdzie niekiedy dodatkową pracę, ale też ogromnie pomaga.

**Leiserowitz:** Tym, co odbieram również jako rzecz bardzo pozytywną, jest fakt, że Instytut w sumie bardzo się rozrósł. Nie tylko za sprawą filii, lecz również dzięki projektom finansowanym ze środków zewnętrznych. Jeszcze 5–7 lat temu niezwykle trudno było wyjaśnić DFG, że jakiś pracownik powinien znajdować się tu w Polsce i mieć bezpośrednio do czynienia ze swoim obszarem badań. Obecnie z wielkim powodzeniem zakotwiczyliśmy tu już trzeci projekt DFG finansowany ze środków zewnętrznych, co moim zdaniem świadczy również o pewnym uznaniu tej instytucji.

Naprawdę arcyciekawe wydaje mi się też obserwowanie w dłuższym przedziale czasu, jak badaczki i badacze, którzy tu pracowali, powracają, znajdują miejsce działalności w Niemczech i tam w nowych kontekstach nadal dowodzą swoich umiejętności naukowych, pozostając mimo to związani z nami. Z drugiej strony zaś, jak praktykanci stają się stypendystami, stypendyści zaś naukowcami, a potem nawet potencjalnymi pracownikami. Są to zatem procesy, które nadal powinniśmy aktywnie promować. Naszą rolą jako kierownictwa jest przecież także aktywna promocja osób i projektów i należy to do naszych głównych zadań. Myślę, że możemy się tu pochwalić całym szeregiem interesujących rezultatów, a w dłuższym dystansie czasowym może być ich jeszcze więcej. Uważam to za jedno z najciekawszych wyzwań związanych z naszą pracą tutaj.

**Dowiedzieliśmy się właśnie co nieco o przemianach z ostatnich lat i dziesięcioleci. Spójrzmy teraz ostrożnie w przyszłość. Oczywiście nie umiemy jej przewidzieć, ale możemy sobie czegoś życzyć. Czego życzą sobie Państwo dla NIH w Warszawie i na najbliższych nie 30, ale może 5–10 lat?**

**Řezník:** Życzę Instytutowi, żeby się zmieniał. Dzięki temu żyje, gdyż zmieniają się także okoliczności społeczne, kulturowe, polityczne, historiograficzne, metodologiczne i dyskursywne. Gdyby Instytut był dziś jeszcze dokładnie taki sam jak 10 lat temu, to moim zdaniem oznaczałoby to, że coś poszło nie tak. Dlatego życzę Instytutowi dalszych zmian i jestem pewny, że one nadejdą. Poza tym mam nadzieję, że Instytut będzie nadal posiadał pewne zalety, którymi dysponuje dzięki MWS. Między nimi stosunkowo niewielkie obciążenie hipertrofią, czyli tendencjami do tego, że instytucje zajmują się w coraz większym stopniu samymi sobą zamiasta swoimi właściwymi zadaniami. W ostatecznym rozrachunku wiąże się to również z wolnością nauki, z wolnością badań naukowych, bowiem musi ona istnieć także na co dzień. Instytut i jego pracownicy posiadają ją obecnie i tak powinno zostać. W takich systemach to nie zawsze łatwe, ponieważ występuje tu często tendencja do hipertrofii. Utrzymywanie jej pod kontrolą byłoby jednym z moich głównych życzeń.

**Leiserowitz:** Ja mam poza tym życzenie, żeby Instytut stał się znów atrakcyjny dla badaczy, którzy mają ciekawy temat, ale jeszcze niekoniecznie mówią płynnie po polsku. Pewne przykłady bardzo dobrze bowiem wykazały, że można tu przyjechać, bardzo szybko nauczyć się polskiego, a następnie zakotwiczyć się w swoim obszarze badawczym. Znajdujemy się po części w polsko-niemieckiej bańce, która jest bardzo autoreferencyjna. Trzeba więc bardzo uważać na to, żeby się znowu bardziej otworzyć. I tego Instytutowi życzę. ■

Rozmawiała: Josephine Schwark

# Byli pracownicy wspominają

„Warszawskie doświadczenie badawcze wyszkoliło mnie niewątpliwie w pewnej postawie autoetnograficznej, która w dużej mierze do dziś wywiera silny wpływ na moje postrzeganie wielu spraw, rozgrywających się w kontekście polsko-niemieckim: przeprowadzka do Warszawy, atmosfera dyskusji w NIH, kontakt z polskimi badaczkami i badaczami oraz moja wyćwiczona tu rola ‚zawodowej turystki', w której łączyły się ze sobą perspektywy etnograficzne, historyczne i turystyczne".

**Sabine Stach**, pracowniczka naukowa w latach 2015–2020

„Historia transferów i historia globalna, która miałaby sobie poradzić bez znajomości miejsc, w których konkretyzują się procesy transgraniczne, pozostanie powierzchowna. Historii regionalnej, która sprowadza się do uwypuklania lokalnej specyfiki, grozi oderwanie się od szerszych dyskusji naukowych, a zarazem niewykorzystanie własnego potencjału poznawczego. Jako badacz w warszawskim NIH miałem wielki przywilej pracy w miejscu, w którym można było połączyć ze sobą obie perspektywy".

**Robert Brier**, stypendysta i pracownik naukowy w latach 2008–2015

„Od czasu mojego pierwszego pobytu w Moskwie w 1974 roku marzyłam o tym, żeby być nie tylko gościem, ale też odrobinę przynależeć, stać się częścią tych wschodnich miast, brać udział w ich codziennym życiu. Światło zapalane w oknach wczesnym wieczorem budziło moją ciekawość do ludzi, ich życia za tymi oknami. Do ich kultury, literatury, muzyki, ich codziennego życia, ich tradycji. Są wspólne drgania, współbrzmienia – mimo całych różnic w mentalności. Warszawa otoczyła mnie ciepłem. Będę tu wracać, ale już tylko jako gość, bez mieszkania i mojego dobytku, które są już gdzie indziej. To był na pewno dobry okres. Z pewnością najciekawszy i najbardziej poruszający w moim dotychczasowym życiu".

**Gertrud Pickhan**, pracowniczka naukowa w latach 1993–1997

„Warszawa jako miejsce pobytu i NIH z zadaniami wynikającymi z jego profilu, ale również z obszarami swobody pozauniwersyteckiego instytutu badawczego dawały mojej pracy ważne impulsy. Instytut dał mi możliwość rozwijania nowych pomysłów. Ścisły kontakt z koleżankami i kolegami z całego kraju oznaczał możliwość zapoznania się z innymi tradycjami badawczymi, niosącymi ze sobą wiele inspiracji, ale niekiedy również stosowną dawkę sceptycyzmu, który ustawicznie skłaniał do zastanawiania się na nowo nad rzekomymi pewnikami".

**Jürgen Heyde**, pracownik naukowy w latach 1998–2003

„Moja opowieść o latach spędzonych w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie, autohistoryzacja procesu badawczego, uwieńczonego książką „Kriegsbeziehungen", pasuje z pewnością do ‚schematu epickiego' zgodnie z teorią literaturoznawcy i historyka Haydena White'a. Pokonywałam przeszkody, wielokrotnie wychodziłam poza wcześniejsze światy doświadczeń, napisałam monografię, a mimo to – zaprzeczając logice schematu epickiego – nie zrzuciłam wszystkich łańcuchów. […] W karierach naukowych fazy z dłuższym czasem badań powinny przeplatać się z takimi, w których jest więcej pracy dydaktycznej. Wszyscy badacze powinni kiedyś przenieść się ze swoją pracą na kilka lat do jednego z Niemieckich Instytutów Historycznych. A najlepiej oczywiście do NIH w Warszawie, bo to miasto po prostu trzeba kochać".

**Maren Röger**, pracowniczka naukowa w latach 2010–2015

# Konferencje / warsztaty

## Warunki pracy historyków ukraińskich

Warunki pracy historyków ukraińskich były tematem spotkania ukraińskich stypendystek NIH z pracownikami Instytutu. Wewnętrzne warsztaty pod tytułem „Historycy w pracy: codzienne doświadczenia ukraińskich badaczy" odbyły się 17 stycznia 2023 roku. Witając uczestników, prof. dr hab. Ruth Leiserowitz wskazała na ogromne wyzwania, przed którymi stanęli ukraińscy historycy, i wyraziła nadzieję na wspólną przyszłość naukową wolnej Ukrainy i Europy.

Pierwszą część warsztatów otworzyła dr Olga Barwinok, która zwróciła uwagę na ogólne wyzwania dla ukraińskich nauk historycznych: niedoskonałe ustawodawstwo, minimalne finansowanie nauk humanistycznych, brak „mody" na nauki humanistyczne wśród młodych ludzi, formalizację/biurokratyzację działalności naukowej, potrzebę dekolonizacji studiów ukraińskich oraz niski poziom znajomości języków obcych.

Następnie dr Tetiana Kowalenko i dr Anastazja Bożenko omówiły specyficzne cechy kształcenia historyków na Ukrainie na poziomie uniwersyteckim i warunki pracy wykładowców. Podkreśliły zwłaszcza, że mimo kontroli antyplagiatowej problemem pozostaje wciąż kwestia etyki akademickiej, że uniwersytety niekiedy nader powoli reagują na zmiany i że w warunkach wojny istniejące problemy strukturalne tylko się zaostrzyły. W studiach doktorskich Ukraina przechodzi obecnie proces reform, który jest z jednej strony ważnym krokiem w kierunku integracji z europejską przestrzenią badawczą, ale z drugiej strony nowy system niestety odziedziczył wady starego, postradzieckiego.

Drugi blok był poświęcony pracy badaczy w archiwach i bibliotekach Ukrainy. Dr Larysa Zherebtsova i dr Olena Bagro mówiły o dostępie do źródeł archiwalnych przed wojną i podczas wojny, o digitalizacji i o tworzeniu jednolitej sieci archiwów. Zwróciły uwagę, że ze względu na stan wojenny dostęp do archiwów regionalnych został mocno ograniczony, wspomniały jednak również o postępie w pracach nad digitalizacją. Także w odniesieniu do bibliotek następują pozytywne zjawiska, na przykład wprowadzenie płatnych usług online oraz rozszerzenie elektronicznych baz danych bibliotecznych i stworzenie kolejnych archiwów online.

Kolejne wyzwanie na drodze do integracji ukraińskich nauk historycznych z obszarem europejskim naświetliła dr Olga Barwinok. Chodzi brak znajomości lub niewystarczającą znajomość języków obcych wśród badaczy i wykładowców na Ukrainie. Sytuację językową na Ukrainie można jej zdaniem nazwać fundamentem dzisiejszej państwowości, zwłaszcza w kontekście wojny Rosji i Moskwy z Ukrainą. Dr Olga Barwinok postulowała zwiększenie skali nauczania języków komunikacji międzynarodowej, przede wszystkim angielskiego, przez placówki państwowe. Wskazała, że pod względem znajomości angielskiego Ukraina plasuje się obecnie na 43. miejscu na świecie i 32. miejscu w Europie.

Z powodu niewystarczającej znajomości języków obcych ukraińscy badacze mają ponadto mniejsze możliwości publikacji w międzynarodowych czasopismach naukowych. O tej sprawie mówiła w ostatnim bloku dr Olena Sokalska. Jako główne czynniki wpływające na strategię publikacyjną na Ukrainie wymieniła wymogi formalne uniwersytetów i ministerstwa edukacji, znaczenie czasopisma dla przedmiotu badań, indeksowanie czasopisma, a także publikacje na platformach internetowych oraz odpowiedni poziom obsługi technicznej publikacji. Według referentki artykuły i prace naukowe na temat historii Ukrainy rzadko bywają tłumaczone na języki obce i są też raczej niedostępne w internetowych serwisach książkowych jak Google Books lub Amazon. Lepiej wygląda natomiast sytuacja z ukraińskimi czasopismami naukowymi. Artykuły w ukraińskich czasopismach są dostępne dla czytelników w całym świecie, zapewniona jest też widoczność metadanych, a więc cytowani w tych artykułach autorzy dowiadują się o danej publikacji. Wyjątkiem są jednak – zwłaszcza po lutym 2022 roku – publikacje w czasopismach rosyjskich.

W końcowej dyskusji wzięli udział również zaproszeni goście, w tym Konrad Bobiatyński, Piotr Kroll, Elżbieta Kwiecińska i Tomasz Stryjek z Polski oraz Ihor Krywoszeja, Iryna Krywoszeja i Serhij Sieriakow z Ukrainy. Mówiono z jednej strony o problemach działalności dydaktycznej w związku z wojną na Ukrainie, z drugiej zaś o możliwych formach wspierania ukraińskich badaczy. Na zakończenie spotkania wspólnie dokonano porównania sytuacji w instytutach historycznych w Polsce i na Ukrainie. ■

# Wystawa

## Raport z oblężonego Miasta Czernihowa

„Nie miałem wcześniej w ogóle żadnego doświadczenia z uchodźcami, ale bardzo podziwiam Ukrainki i Ukraińców, którzy uciekli do Polski". Tymi słowami dyrektor Instytutu prof. dr hab. Miloš Řezník otworzył wystawę fotograficzną w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej. Współorganizowana przez SGH wystawa pod tytułem „Raport z oblężonego Miasta Czernihowa" pokazuje zdjęcia zniszczeń spowodowanych przez rosyjską napaść na Ukrainę zimą 2022 roku.

Otwarciu towarzyszyły występy zespołu wokalnego Vilni Wolne, złożonego z ukraińskich kobiet, które uciekły do Polski po 24 lutego 2022 roku.

Materiałem źródłowym wystawy są fotografie Walentyna Bobyra i Władysława Sawenoka, którzy uwiecznili pierwsze dni wojny w Czernihowie, liczącym 300 tysięcy mieszkańców mieście w pobliżu granicy z Białorusią i Rosją. Odegrało ono strategiczną rolę podczas obrony Kijowa, blokując dostęp do ukraińskiej stolicy od wschodu i północnego wschodu. Mimo wielokrotnych prób wojskom rosyjskim nie udało się przełamać umocnień obronnych wokół miasta i posunąć się naprzód. Obecnie w mieście, które powoli znów budzi się do życia, dokumentowane są wielomiliardowe straty. W regionie Czernihowa zniszczono ponad 600 km dróg i 16 mostów oraz liczne budynki mieszkalne, wskutek czego mieszkańcy stanęli w obliczu katastrofy humanitarnej. Wystawa pokazuje ludzi, zniszczone bombami budynki mieszkalne, obiekty edukacyjne i sportowe, placówki kultury i siedzibę miejscowej administracji.

Jak powiedział rektor SGH prof. dr hab. Piotr Wachowiak, prezentowane na wystawie zdjęcia pokazują, jak wiele trzeba jeszcze zrobić, żeby odbudować Ukrainę ze zniszczeń. Dodał, że z inicjatywy grupy studentów i doktorantów głównie ukraińskiego pochodzenia powstał już szczegółowy raport z zaleceniami dotyczącymi odbudowy kraju. Zagadnienie odbudowy placówek kulturalnych ze zniszczeń wojennych było również przedmiotem debaty podczas finisażu wystawy.

W dyskusji „(Od)budowa Ukrainy. Oczekiwania i perspektywy kulturowo-historyczne", moderowanej przez prof. dr hab. Ruth Leiserowitz z NIH w Warszawie, wzięli udział współautorzy wspomnianego sprawozdania, Yuliia Metalnikova, Olena Voss i dr Justyna Napiórkowska (historyczka sztuki), a także stypendystki programu *Perspektywa badawcza Ukraina*: dr Olena Bagro i dr Anastazja Bożenko.

Wystawę zdjęć Walentyna Bobyra i Władysława Sawenoka przygotowano w ramach projektu „Perspektywa badawcza Ukraina", a zainicjował ją stypendysta dr Wołodymyr Pylypenko. Program stypendialny wspiera od kwietnia 2022 roku ukraińskich badaczy, którzy utracili możliwość pracy w swoim ojczystym kraju. Wystawę zorganizowano we współpracy z SGH, a do zespołu kuratorów należały Kinga Wołoszyn-Kowanda i dr Beata Jurkowicz z NIH w Warszawie.

Do połowy czerwca 2023 roku zdjęcia można oglądać w Ośrodku Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich Uniwersytetu Warszawskiego. ■

# Dyskusje panelowe

## Eurosceptycyzm a płeć

Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie organizuje cykl dyskusji pod hasłem „Eurosceptycyzm". Ich celem jest omówienie zapatrywań Polski i innych krajów europejskich na integrację europejską. Zaproszeni eksperci, reprezentujący różne ośrodki akademickie, think tanki i placówki badawcze, omawiają i analizują cechy polskiego eurosceptycyzmu i jego źródła historyczne oraz ewentualne kierunki ewolucji. Zastanawiają się, czym różni się eurosceptycyzm w Polsce od tego zjawiska w innych krajach europejskich i jakie podobieństwa wykazują przeciwnicy Unii Europejskiej w różnych krajach członkowskich.

Druga dyskusja z tego cyklu była poświęcona tematowi „Eurosceptycyzm a gender". Dr Iwona Dadej (była stypendystka NIH i badaczka w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk), dr Agata Włodkowska (Akademia Finansów i Biznesu Vistula) i dr Michael Zok (NIH w Warszawie) dyskutowali o tym, czy eurosceptycyzm ma płeć, jakie są historyczne uwarunkowania eurosceptycyzmu mężczyzn i kobiet oraz do kogo adresują swój przekaz eurosceptyczni politycy.

Spotkania dyskusyjne odbywają się w ramach finansowanego przez Federalne Ministerstwo Edukacji i Badań Naukowych międzynarodowego projektu „(De)constructing Europe – EU-Scepticism in European Integration History". Debatę 14 marca przeprowadzono we współpracy z Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego. ■

Michael Zok

## Przeciwko zapomnieniu

„Methoden gegen das Vergessen? – How not to forget? – Jak nie zapomnieć? Dzieci Holokaustu w Polsce" – brzmiał tytuł dyskusji panelowej, na którą NIH zaprosił 27 kwietnia 2023 roku wspólnie z Fundacją im. Róży Luksemburg. Dyskusja była imprezą towarzyszącą wystawie „Moi żydowscy rodzice – moi polscy rodzice", pokazanej ponownie z okazji 80. rocznicy powstania w Getcie Warszawskim.

Jacek Gałązka

Pierwszoplanową rolę w dyskusji odegrała inicjatorka wystawy, emerytowana socjolożka i wieloletnia prezes stowarzyszenia „Dzieci Holokaustu", Joanna Sobolewska-Pyz, której sekundowali współautor wystawy, dziennikarz i projektant Jacek Gałązka oraz socjolożka z Uniwersytetu Warszawskiego Zofia Wóycicka. Prof. dr hab. Ruth Leiserowitz (NIH w Warszawie), która moderowała rozmowę, pytała, jak można ocalić pamięć o dzieciach Holokaustu, akcjach ratunkowych podczas Holokaustu i o Holokauście w ogóle. Paneliści podkreślali, jak ważne było pierwsze otwarcie wystawy w 2015 roku dla zainicjowania w społeczeństwie rozmowy na temat ocalonych dzieci żydowskich. Zdaniem uczestników dyskusji okazuje się to jednak żmudnym procesem, a teraz, po ośmiu latach, tematem zainteresowało się nowe pokolenie. Joanna Sobolewska-Pyz, która sama została w 1943 roku tuż przed powstaniem w Getcie w wieku trzech i pół roku zabrana na stronę aryjska i spędziła pierwsze lata z polską tożsamością przy ulicy Wilczej, czyli bardzo blisko obecnego NIH, opowiadała o trudnościach z namówieniem ludzi do udziału w wystawie, ponieważ wielu z nich nie chciało publicznie ujawnić swojej tożsamości. Jacek Gałązka ze znajomością rzeczy podał uzupełniające szczegóły dotyczące procesu zbierania wspomnień i materiałów. Dr Zofia Wóycicka podzieliła się obserwacjami ze swojej dziedziny badań na temat podobnych projektów podtrzymywania pamięci w innych krajach europejskich. Joanna Sobolewska-Pyz okazała się świadkiem epoki obdarzonym niezwykłą umiejętnością fascynującego opowiadania o swojej drodze życiowej, o tym, jak odnalazła swoją żydowską tożsamość i rodzinną historię. Podkreśliła: „Tożsamość ta jest hołdem dla tych, którzy zginęli tylko dlatego, że byli Żydami. Nieuczciwie jest odpowiadać na pytanie, czy jestem Żydem, że nim nie jestem. To po prostu sprawa honoru". ■

# Warszawskie Targi Książki

Wokół warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki zaprezentowało się w dniach 25–28 maja 2023 roku wielu wystawców z branży księgarskiej i wydawniczej z różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Także warszawski NIH był w tym roku ponownie reprezentowany z własnym stoiskiem informacyjnym na międzynarodowych targach książki w Warszawie. Przy słonecznej pogodzie pracowniczki i pracownicy Instytutu prezentowali przez cztery dni najbardziej aktualne nowe publikacje NIH oraz kolejne tomy wszystkich instytutowych serii wydawniczych. Jedna z akcji wzbudziła szczególny entuzjazm zainteresowanych historią gości targów: z okazji jubileuszu trzydziestolecia Instytutu warszawski NIH rozdał 250 atrakcyjnych specjalistycznych publikacji. większość z nich stanowiły książki z serii NIH „Klio w Niemczech", zawierającej przekłady niemieckich publikacji na język polski.

Do innych atrakcji programu należało pięć wykładów i debat na aktualne tematy, które w pierwszych dwóch dniach targów przyciągnęły do historycznej Sali Mickiewicza wiele zainteresowanych osób. Pierwszym z tej serii był wspólny wykład stypendystek warszawskiego NIH dr Olgi Barwinok, dr Oleny Sokalskiej i dr Larysy Zherebtsovej, poświęcony publikacjom naukowym ukraińskich badaczy. Mówiły o wyzwaniach dla ukraińskich naukowców, które wynikają z ograniczonego dostępu do archiwów i źródeł cyfrowych, dokonywały porównań z polskim rynkiem publikacji i prezentowały możliwe strategie przyszłej działalności badawczej.

Z okazji tegorocznej 90. rocznicy tragedii wielkiej klęski głodu – Hołodomoru – swój projekt książkowy przedstawili twórcy publikacji „Holodomor of 1932–33 in Ukraine. Documents and Materials". Drugą dyskusję moderowały stypendystki projektu NIH „Perspektywa badawcza Ukraina".

O okupacji niemieckiej w kontekście przestrzeni i architektury była mowa podczas ostatniej czwartkowej imprezy. Dr Annika Wienert (NIH w Warszawie), dr Aleksandra Paradowska i dr Aleksandra Skrabek dyskutowały o książkach „Obsesja porządku. Niemieccy architekci planują w okupowanej Polsce" Nielsa Gutschowa i „Architektura niemieckich obozów zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince" dr Anniki Wienert. Obie publikacje ukazały się niedawno w przekładzie polskim i są poświęcone nazistowskiej architekturze. Oprócz zagadnienia, czy istniał związek między nazistowskimi planami zagospodarowania przestrzennego na „nowym niemieckim Wschodzie", projektami „niemieckich miast" a obozami zagłady wykorzystanymi w „Akcji Reinhardt", omawiano także rolę planistów i architektów dla badań nad Holokaustem.

Podczas prezentacji książki w drugim dniu targów uwaga skupiła się na postaci gauleitera Prus Wschodnich Ericha Kocha, skazanego w Polsce na śmierć zbrodniarza wojennego, który do dziś budzi duże zainteresowanie. Naukowiec z warszawskiego NIH i autor dr Ralf Meindl i tłumaczka jego książki Joanna Black-Meindl odpowiadali na pytania zainteresowanej publiczności. Impulsem do tego spotkania autorskiego było opublikowane w ubiegłym roku polskie wydanie niemieckiego oryginału z 2007 roku.

Ostatnim akordem programu targowych imprez warszawskiego NIH była dyskusja o tak zwanym „russkim mirze" jako ideologicznej podstawie polityki Federacji Rosyjskiej w związku z wojną rosyjsko-ukraińską, moderowana przez dr Alenę Bagro, dr Anastazję Bożenko i dr Tetianę Kowalenko.

Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie są dobrą okazją do przedstawienia biblioteki i projektów NIH oraz do skierowania uwagi szerokiej regionalnej publiczności na pracę Instytutu i nawiązania dialogu z naukowcami oraz osobami zainteresowanymi historią. Gościem honorowym targów była w tym roku Ukraina. ■

# Wykłady

## Wykłady wtorkowe w Warszawie

**7 marca 2023**

### Prof. dr hab. Joachim von Puttkamer
### Brutalność policji a społeczeństwo w PRL

Obrazy brutalnych działań policji stanowią ważną część zbiorowej pamięci o PRL. Milicja Obywatelska i jej paramilitarne oddziały specjalne ZOMO (Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej) są bez mała synonimem socjalistycznej władzy partyjnej. Czy jednak przypadek Polski rzeczywiście różnił się od innych krajów pod względem skali i metodyki stosowania przemocy przez policję? W swoim wykładzie, opartym na wydanej niedawno przez Hamburger Edition książce *Ich werde mich nie an die Gewalt gewöhnen". Polizeibrutalität und Gesellschaft in der Volksrepublik Polen*, członek Rady Naukowej warszawskiego NIH prof. Joachim von Puttkamer nakreślił znacznie bardziej zróżnicowany obraz.

Oprócz przemocy stosowanej rozmyślnie w walce z przeciwnikami politycznymi da się zdaniem tego historyka wyodrębnić wiele sytuacji, które można raczej przypisać do zjawiska codziennej przemocy niż politycznej kalkulacji. Jest to z jednej strony przejawem faktu, że siły policyjne ze swoim potencjałem przemocy odzwierciedlają stosunki społeczne. Z drugiej strony można również mówić o janusowym obliczu policji dla samego reżimu. Była ona wprawdzie ważnym instrumentem zapewnienia spokoju i porządku oraz realizacji roszczeń partii do sprawowania władzy. Zarazem jednak uzbrojone organy stanowiły zagrożenie dla reżimu, ponieważ wszelkie formy policyjnej przemocy osłabiały jego reputację i legitymizację. Z tego powodu sprawujący władzę ustawicznie podejmowali próby profesjonalizacji sił porządku, okiełznania ich potencjału przemocy i uczynienia z nich w ten sposób instrumentu dającego się kontrolować.

Wiele elementów tego, co jest dziś kojarzone z represyjną bezwzględnością socjalistycznej władzy monopartyjnej, wynika w ocenie prof. Puttkamera raczej ze świadomego liczenia się z brutalnością policji niż z jej metodycznego stosowania. Niemniej sama skala tej brutalności była jedną z przyczyn pełzającej autodestrukcji dyktatury w latach osiemdziesiątych.

Biorąc pod uwagę obecny stan badań, nader trudne byłoby dokonanie opartego na dowodach porównania z innymi dyktaturami z drugiej połowy XX wieku. Nie ulega natomiast wątpliwości, że otwiera się tu szerokie pole do badań, nie tylko traktujących Polskę jako socjalistyczną dyktaturę i część pewnego bloku politycznego, lecz również umieszczających ją w globalnych kontekstach społecznych, politycznych i kulturowych okresu powojennego. ■

**18 kwietnia 2023**

### Dr hab. Ulrich Knufinke
### Architektura żydowska jako dziedzictwo. Aspekty niemieckiej historii „ponownego odkrywania", „przyswajania" i „ochrony"

Pod tytułem „Architektura żydowska jako dziedzictwo" prof. dr hab. Ulrich Knufinke wygłosił 18 kwietnia wykład o niektórych aspektach niemieckiej historii „ponownego odkrywania", „przyswajania" i „ochrony" tej spuścizny. Historyk architektury i specjalista w dziedzinie ochrony zabytków z Uniwersytetu Technicznego w Brunszwiku mówił o podejściu do synagog w środowisku konserwatorów zabytków i w kulturze pamięci w Niemczech od zakończenia II wojny światowej.

Na przykładzie rozebranej synagogi na Bornplatz w Hamburgu, której obrys jest obecnie miejscem pamięci, referent omówił zagadnienie, jaki wymiar danego obiektu lub świadectwa posiada jakie znaczenie dla jakich aktorów. Następnie przedstawił przeglądowo podejście do synagog od schyłku XIX wieku. Powiedział, że charakteryzowało się ono początkowo wzmożonymi wysiłkami na rzecz ocalenia i dokumentowania żydowskich budowli. Po zwycięstwie narodowego socjalizmu te wysiłki zamarły, a liczne, także reprezentacyjne synagogi zniszczono podczas pogromów.

Po II wojnie światowej synagogi zyskały wprawdzie istotną płaszczyznę znaczeniową, jednak nie oznaczało to koniecznie również większego uznania – wyjaśnił historyk. Następnie przedstawił sposób podejścia i koncepcje konserwatorów zabytków w okresie powojennym. W tym celu przytoczył przykłady synagog w Dolnej Saksonii. Na przykład w Diepholz i Dieburgu z inicjatywy tak zwanych displaced persons dokonano odbudowy świątyń. Z powodu malejącej liczby wiernych obie synagogi jednak ostatecznie rozebrano w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Od lat siedemdziesiątych można było z kolei zaobserwować silniejsze zainteresowanie ludności nieżydowskiej, wynikające z ogólnego wzrostu zainteresowania niemiecko-żydowską historią i kulturą. W konsekwencji wiele synagog odbudowano – kierując się rozmaitymi intencjami i wykorzystując różne koncepcje. W tym również synagogę w Celle, której historia w wymiarze ochrony zabytków charakteryzowała się rozmaitymi procesami negocjacji.

Kolejnym tematem wykładu były tak zwane translokacje synagog z obszarów wiejskich do miast, np. z Bodenfelde do Getyngi lub z Wohry do Gießen. Dla synagogi w Memmelsdorfie w Dolnej Frankonii wybrano zaś szczególne rozwiązanie, tworząc w niej miejsce edukacji. Referent zwrócił uwagę, że Niemczech więcej synagog można obecnie znaleźć na terenach o raczej wiejskim lub małomiasteczkowym charakterze.

Na podstawie różnych przykładów dr hab. Knufinke sugestywnie przedstawił rozmaite koncepcje podejścia do synagog jako „pomników", „miejsc pamięci", „źródeł" i „eksponatów". Koncepcje te podlegają zawsze nie tylko dynamicznym zmianom w sferze kultury pamięci i ochrony zabytków, lecz również wpływom różnych aktorów, realizujących różnorodne cele i procesy negocjacji. Holokaust jako taki stanowi w opinii referenta wyraźną cezurę w podejściu do synagog i ma niewątpliwie związek z badaniem wytworów kultury żydowskiej. Podejście do żydowskich świątyń oraz upowszechnianie ich materialnych i związanych z kulturą pamięci historii i płaszczyzn interpretacji nie jest zdaniem referenta nigdy czystym „ponownym odkrywaniem" lub „ochroną", lecz wiąże się zawsze również z procesem przyswajania danego miejsca. Dlatego – jak podkreślił Ulrich Knufinke – historycy muszą także w przyszłości zadawać sobie pytanie, jak umożliwić przemyślane podejście do żydowskich budowli w ochronie zabytków i kulturze pamięci. ■

**16 maja 2023**

### Prof. dr hab. Diana Mishkova
### Bizancjum przeciwko Bizancjum: narracje o imperium w historiografiach Europy Południowo-Wschodniej

Prof. dr hab. Diana Mishkova, dyrektor Centrum Studiów Zaawansowanych w Sofii, skupia się w swoich badaniach przede wszystkim na nowoczesnej i najnowszej historii Europy Południowo-Wschodniej, zajmując się konkretnie wybranymi aspektami historiografii, historii idei politycznych oraz tworzeniem się narodów i tożsamości w tym regionie. Jej wydana w grudniu 2022 roku książka pod tytułem „Rival Byzantinium: Empire and Identity in Southeastern Europe",

poświęcona głównie znaczeniu Bizancjum w narodowej historiografii i tworzeniu się tożsamości na Bałkanach, stanowiła podstawę wykładu wygłoszonego 16 maja. Na wstępie badaczka opowiedziała o głębokich wzajemnych więziach między Bizancjum a Bałkanami, które już w średniowieczu wywierały przemożny wpływ na historiografię społeczeństw bałkańskich. Następnie skonstatowała, że historia bizantyńska była od XIX wieku fundamentem historiografii narodowych na Bałkanach, po czym przedstawiła różne interpretacje tej bizantyńskiej narracji w odniesieniu do obszarów Grecji, Bułgarii, Rumunii, Serbii i Turcji. Zwróciła uwagę na odmienny, a nawet cechujący się rywalizacją charakter owych interpretacji oraz ich wzajemnego negocjowania. Wskazała, że w nowoczesnej historiografii Europy Południowo-Wschodniej w różnych interpretacjach ideologicznych i narodowych Bizancjum miało bardzo istotny udział w definiowaniu tożsamości zbiorowej. Prof. Diana Mishkova podkreśliła, że pozycja Bizancjum w poszczególnych tradycjach historiograficznych była nieustannie negocjowana i determinowana przez zmieniające się agendy polityczne. Badaczka dochodzi ostatecznie do wniosku, że Bizancjum służyło jako topos narodowej historiografii do wytwarzania alternatywnych, narodowych poglądów na teraźniejszość i przeszłość oraz własną tożsamość. Historyczka szczegółowo omówiła również wpływ perspektywy zachodniej na bizantynistykę i jego rolę w odniesieniu do lokalnych i narodowych procesów myślowych na Bałkanach. Orędowała za dalszym rozwojem historiografii transnarodowej, która według niej może być odtrutką przeciwko tradycyjnemu, narodowemu rozumieniu historii. Podczas inspirującej dyskusji zadawano pytania m.in. o związki z historiografią ogólnoeuropejską, wzajemne powiązania różnych historiografii powstałych pod wpływem Bizancjum oraz przyczyny ich odrzucania. ■

# Filia w Pradze

**25 stycznia 2023**

## Prof. dr hab. Wolfgang Schwentker
## Wykład o specyfice japońskiej historii

Dla japońskiej historii przestrzeń i czas są znacznie ważniejszej, niż potrafią to sobie wyobrazić Europejczycy. Wiele konsekwencji sprzyjających historycznej specyfice miało nie tylko wyspiarskie położenie kraju. Od historii azjatyckiej i zachodniej dzieliła Japonię również specyficzna interpretacja epok historycznych. Dopiero pod koniec XIX wieku historycy japońscy zaakceptowali europejską periodyzację dziejów. Nawiązując do teoretyka kultury Shūichi'ego Katō, prof. Wolfgang Schwentker próbował określić okresy otwartości w japońskiej historii, które przeplatały się ze swego rodzaju izolowaniem się od wpływów zewnętrznych.

25 stycznia filia warszawskiego NIH w Pradze zorganizowała wraz z Collegium Carolinum, GWZO w Pradze oraz Instytutem Historycznym Czeskiej Akademii Nauk wykład o specyfice japońskiej historii. Prof. Wolfgang Schwentker, były profesor Uniwersytetu w Osace, przedstawił fragmenty swojej nowej książki i dodał do nich garść refleksji o wzajemnych związkach Japonii i Europy Środkowej.

Zdaniem referenta zmiana perspektywy z „otwarcia" na „izolację" pomoże zidentyfikować punkty zwrotne w dziejach Japonii. Zmiana ta wiązała się często z przemianami politycznymi, społecznymi, gospodarczymi i religijnymi. Pierwszego otwarcia na świat zewnętrzny prof. Schwentker doszukał się w okresach Asuka i Nara u schyłku VI i w VIII wieku, kiedy w Japonii wprowadzono buddyzm. Król Korei przysłał japońskiemu władcy słynny posąg Buddy. Wkrótce potem powstały różne szkoły buddyjskie, których celem religijnym było przezwyciężenie świata jako miejsca cierpień. Pierwsze duże miasta uchodziły za symbole władzy, a na wzór chiński wprowadzono prawo karne i administracyjne. Sytuacja zmieniła się w IX wieku w okresie Heian. Stosunki dyplomatyczne z Chinami uległy zakończeniu, trwały natomiast innowacje kulturalne w literaturze. Wykształcone mieszczaństwo podkreślało jednak znaczenie samostanowienia językowego i cieszyło się uprzywilejowanym dostępem do akademii.

Jedno z następnych otwarć Japonii prof. dr hab. Wolfang Schwentker stwierdził w związku z podróżami dalekomorskimi i podbojem Ameryki w XVI wieku. W 1543 roku portugalscy żeglarze znaleźli się jako pierwsi Europejczycy na wyspie Tanegashima. Posiadana przez nich broń palna, nieznana w Japonii, wzbudziła wielkie zainteresowanie, ponieważ japońska elita władzy opierała się na tradycji wojowników. Później na wyspie Dejima założono port w Nagasaki. Jako nowe centrum handlowe port przyciągał europejskich dyplomatów, kupców, lekarzy, uczonych i poszukiwaczy przygód, którzy po powstaniu szogunatu i rozpoczętych w 1614 roku prześladowaniach chrześcijan podlegali zwierzchnictwu Niderlandów, względnie Kompanii Wschodnioindyjskiej. Jak wyjaśnił referent, port Nagasaki był przez prawie dwa stulecia jedynym oknem Japonii na świat. W latach trzydziestych XVII wieku wydano zaś szereg dekretów w celu odizolowania japońskiego społeczeństwa i kultury od wpływów z zewnątrz.

Dopiero pod koniec XVIII wieku i za sprawą nacisku mocarstw zachodnich na Japonię, by otworzyła swój rynek na towary europejskie, nastąpiła kolejna faza otwarcia. Jak wyjaśnił prof. Schwentker, szoguni nie mieli już siły, by powstrzymywać zagraniczne statki, i poczuli się zmuszeni do otwarcia nowych portów. Zacumowanie flotylli dowodzonej przez komodora Perry'ego w dzisiejszym Tokio w 1853 roku nabrało rangi symbolu. Spory o to, jak należy zareagować na zagraniczną inwazję, doprowadziły do wojny domowej w Japonii i upadku szogunatu Tokugawa. Od 1868 roku podczas rekonstrukcji Meiji unowocześniono kraj na modłę zachodnią. W medycynie, wojskowości, prawie i edukacji doszły do głosu wpływy niemieckie. Przedstawiciele monarchii habsburskiej jeździli na targi do Jokohamy, gdzie oferowano czeskie szkło, wyroby przemysłu tekstylnego i metalowego. W reakcji na to nastąpiła mobilizacja ruchu nacjonalistycznego i imperialistycznego, który forsował ekspansję Japonii w Azji. Prof. Schwentker wskazał, że do tej ekspansji doszło rzeczywiście w latach trzydziestych XX wieku, po tym, jak Japonia utrwaliła swoją pozycję wielkiego mocarstwa. Klęska Japonii w II wojnie światowej położyła kres jej wojskowemu panowaniu w Azji i spowodowała wymuszone otwarcie kraju (zwłaszcza na wpływy amerykańskie).

Na zakończenie prof. Wolfgang Schwentker przypomniał znaną rozprawę Toynbeego o roli Japonii w dziejach świata i raz jeszcze podkreślił znaczenie wyspiarskiego położenia jako wyzwania geograficznego. Przednowoczesne społeczeństwo japońskie musiało się bowiem zmagać z częstymi trzęsieniami ziemi i wahaniami temperatury; prawie 7000 wysp z wieloma górami i dolinami, tworzącymi zamknięte miejscowości, uniemożliwiało przez długi czas integrację państwową. Dzięki modernizacji w drugiej połowie XIX wieku udało się wprawdzie pokonać niektóre przeszkody wynikające z warunków naturalnych, jednak przyniosła ona ze sobą również nowe problemy, które trwają do dziś. Długotrwała stagnacja wstrząsa optymistyczną wiarą w ciągły postęp, wskutek czego społeczeństwo jako całość ma dziś raczej poczucie końca złudzeń. ■

**15 marca 2023**

## Dr Alexandr Osipian
## Ormiańskie sieci współpracy kupców a handel dalekosiężny między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Imperium Ottomańskim, Persją i Rosją

Wczesnonowożytnym sieciom współpracy kupców ormiańskich w Europie Wschodniej był poświęcony wykład wygłoszony 15 marca w Pradze. Historyk z Lipska dr Alexander Osipian przedstawił w nim swój bieżący projekt badawczy. Opierając się na znanej książce *Civilisation Matérielle, Économie et Capitalisme, XVe–XVIIIe*, w której Fernand Braudel opisywał, jak owe sieci rozszerzały się z Amsterdamu, Marsylii i Wenecji na Zachodzie przez Morze Czarne aż po Madras, Kalkutę i Manilę na Wschodzie, Osipian mówił o tym, jak budowano i łączono ze sobą wzajemnie te dalekosiężne struktury handlowe.

Referent zauważył, że zachodni historycy poświęcają uwagę głównie sieciom współpracy ormiańskich kupców, którzy uprawiali handel między Bliskim Wschodem a Europą Zachodnią, natomiast handel dalekosiężny między Europą Wschodnią a Bliskim Wschodem jest błędnie uważany za peryferyjny i nieistotny. Dodał, że od czasu ukazania się w 1947 roku znanej książki Mariana Małowista o genueńskiej kolonii handlowej w Kaffie (Teodozji) analizy dotyczące przednowoczesnych diaspor ormiańskich w Europie Wschodniej są pisane z podziałem na historiografie narodowe i pozostają pod wpływem konkurujących ze sobą narracji o ziemiach utraconych. Nie ma zaś prawie żadnych badań skupiających się na interaktywności. Chociaż wczesnonowożytne sieci ormiańskich kupców na Wschodzie były ze sobą powiązane, to w istniejących dziś państwach narodowych są badane osobno.

Dr Alexander Osipian wskazywał na szerszy kontekst historyczny. Po zdobyciu przez Osmanów Konstantynopola w roku 1453 i północnego wybrzeża Morza Czarnego w latach 1475 i 1484 wielu lokalnych kupców, w tym pewną grupę Ormian, przesiedlono do Konstantynopola. W 1461 roku w Stambule utworzono ormiańskie biskupstwo, a na początku XVI wieku przekształcono je w ormiański patriarchat. Ormiańska sieć handlowa w Imperium Osmańskim obejmowała ośrodki handlowe takie jak Stambuł, Edirne, Aleppo czy Izmir. W 1604 roku szach Persji Abbas I zaczął prowadzić we wschodniej Armenii politykę „spalonej ziemi" przeciwko atakującym jego kraj wojskom osmańskim. Przymusowo przesiedlono wtedy do Persji być może nawet 60 tysięcy ormiańskich rodzin. Szach zachęcał je do kontynuowania handlu jedwabiem, dzięki czemu sieć handlowa w krótkim czasie sięgnęła za pośrednictwem Nowej Julfy (ormiańskiej dzielnicy Isfahanu) aż do Azji Południowej. W XVII i XVIII wieku kupcy z Nowej Julfy pojawiali się na jarmarkach we Lwowie i Lublinie oraz robili interesy w Gdańsku i należącej do Szwecji Narwie.

Referent skupił się następnie na formalnych i nieformalnych warunkach handlu karawanowego, który wiódł z Rzeczpospolitej przez Rosję dalej do Imperium Osmańskiego i Persji. Według historyka kluczem do legendarnego sukcesu kupców ormiańskich była nie tylko logistyka, lecz również listy żelazne i przywileje, które otrzymywali od swoich protektorów. W dużych, dobrze uzbrojonych grupach lub konwojach – karawanach – regularnie podróżowali aż do Edirne, Stambułu lub nawet Isfahanu. Ta praktyka przyczyniła się do budowy relacji między ormiańskimi kupcami a polskimi arystokratami, którzy kierowali poselstwami. Ponieważ Polska nie miała stałego przedstawiciela na dworze osmańskim, a ormiańskie karawany regularnie wyprawiały się z Polski do Stambułu, *karawan-basza* pełnił również funkcję królewskiego kuriera – wyjaśnił dr Osipian. Niektórych ormiańskich *karawan-baszów* mianowano królewskimi posłami lub tak zwanymi „małymi ambasadorami".

Według lipskiego historyka w epoce wczesnonowożytnej „Ormianin" nie był kategorią etniczną. Chodziło raczej o przynależność do pewnej wspólnoty diasporowej i religijnej. Jej członkowie zaskarbili sobie zaufanie na dworach miejscowych władców i udzielali im kredytów, a także pełnili funkcję tłumaczy i pośredników między muzułmanami a chrześcijanami.

Na zakończenie dr Alexander Osipian podzielił się ze słuchaczami pewnymi przemyśleniami koncepcyjnymi. Z jego dociekań wynika, że historia gospodarcza przez długi czas postrzegała związane z informacją, niepewnością i ryzykiem problemy handlu dalekosiężnego raczej jako logistyczne i symptomatyczne przejawy stosunków panujących w epoce przednowoczesnej Możliwości ich rozwiązywania upatrywano w rozwoju księgowości, pieniądza, organizacji handlowych, dzielenia się ryzykiem i umów. Antropologia ekonomiczna wskazuje natomiast, jak ważne jest przyjrzenie się zachowaniu kupców. Referent podkreślił, że ludzie wykorzystywali w owym czasie różne mechanizmy moralne i rytualne, wypełniając lukę w gospodarce goszczącego ich społeczeństwa.

Wykład został zorganizowany przez filię warszawskiego NIH w Pradze wspólnie z Collegium Carolinum, GWZO w Pradze oraz Instytutem Studiów Wschodnioeuropejskich Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Karola. ■

13 kwietnia 2023

## Prof. dr hab. John Connelly
## Problem imperializmu kontynentalnego – Niemcy i Rosja w porównaniu

Zarówno Niemcy, jak i Rosja próbowały zbudować imperium i państwo narodowe w ramach jednego terytorium. Od tej tezy prof. dr hab. John Connelly rozpoczął swój wykład, wygłoszony 3 kwietnia w Pradze. Tworzenie imperium i państwa narodowego odbywało się według niego równocześnie, a nacjonalizm etniczny stapiał się często z projektem imperialnym. Jak wyjaśnił referent, wywoływało to wewnętrzne napięcie polityczne, ponieważ większość imperiów w przeszłości szanowała pluralizm i umożliwiała lokalnym elitom udział w sprawowaniu władzy imperialnej. Podbite narody traktowano jako „autochtonów", a ich odmienne tożsamości składały się w sumie na naród imperialny.

Nawiązując do Hannah Arendt, prof. dr hab. John Connelly określił Niemcy i Rosję mianem imperiów kontynentalnych. Na przestrzeni dziejów terytorium ich państw ogromnie się rozszerzyło. W Europie było to rzeczą niezwykłą. W innych przypadkach naród dominujący nie aspirował tam do panowania nad innymi narodami – mimo mniejszości etnicznych we Francji, Hiszpanii i Danii. Imperium brytyjskie zostało następnie stopniowo przekształcone w demokrację parlamentarną. Dobrym przykładem takiego praworządnego państwa prof. Connelly nazwał monarchię habsburską.

Imperium carskie panowało nad wieloma krajami, narodami i religiami. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii, rdzeniem Rosji nie była wyłącznie ludność „rodzima", lecz zróżnicowana, do której należeli również mieszkańcy Białorusi, Ukrainy i Polski. Podobnie jak w Szkocji, wielu z nich służyło imperium i asymilowało się dzięki udziałowi w niekończących się wojnach. Mimo to Rosja nie uniknęła wyzwań nacjonalizmu. Odpowiedzią była przymusowa rusyfikacja. W cesarstwie niemieckim podczas Kulturkampfu odmawiano polskiej części ludności oświaty szkolnej w jej własnym języku i odbierano mienie – celem było doprowadzenie do zaniku tożsamości polskiej i zastąpienie jej niemiecką.

W obu imperiach kierownictwo polityczne obawiało się rosnącej siły społeczeństwa i desperacko starało się utrzymać monopol władzy – wskazał prof. Connelly. W jego opinii I wojna światowa niewiele pod tym względem zmieniła. Mimo demokracji parlamentarnej w Republice Weimarskiej utrzymała się tradycja imperialna, łącznie z nazwą „Rzesza Niemiecka". Niemiecka geopolityka w okresie międzywojennym nadal obejmowała tereny dawnej Rzeszy, chociaż mieszkało tam wielu ludzi, którzy sami nie uważali się za Niemców. Jak wyjaśnił historyk, imperializm rosyjski nie zakończył się wraz z powstaniem Związku Radzieckiego w 1917 roku. Radziecka Rosja była tylko teoretycznie państwem wieloetnicznym, które tolerowało mniejszości. W rzeczywistości jednak w kulturze radzieckiej przeważał język rosyjski, a w imperium nadal był obecny nacjonalizm.

Prof. John Connelly wyraził pogląd, że toksyczna mieszanka imperium i państwa narodowego wytworzyła więcej skrajnych, ludobójczych tendencji niż hiszpański, portugalski czy brytyjski kolonializm osiedleńczy.

Między eksterminacyjnymi wojnami Trzeciej Rzeszy i współczesnej Rosji istnieją według Connelly'ego pewne paralele, ale też jedna zasadnicza różnica: obywatele Rosji – w przeciwieństwie do Niemców, Brytyjczyków czy Francuzów – nigdy się nie uczyli, że tradycja imperialna nie jest rzeczą dobrą. Rosja dotychczas nie uznała prawa innych narodów do samostanowienia. Zamiast tego zapuścił tam korzenie imperializm podszyty misją narodową. Rosję uważa się tam za historycznie wyjątkową i szczególną – czy to w postaci imperium carskiego, Związku Radzieckiego, czy współcześnie. Tradycję imperialną uważa się za normalną i naturalną. Nawet niektórzy krytyczni ludzie nauki, którzy przez całe dekady żyli poza granicami Rosji, wątpią w istnienie Ukrainy.

Dopóki Rosja nie uzna szkodliwego oddziaływania swojej tradycji imperialnej na politykę europejską i globalną – podkreślił na zakończenie prof. Connelly – nie może powstać rosyjska demokracja. Tak samo jak było w Niemczech po II wojnie światowej.

Wykład zorganizowała filia warszawskiego NIH w Pradze wspólnie z Collegium Carolinum, GWZO w Pradze i Centrum Amerykańskim ambasady Stanów Zjednoczonych. ■

18 kwietnia 2023

## Dr Martin Zückert
## Zagospodarowanie, ochrona, kształtowanie? Cele i następstwa państwowej polityki strukturalnej w (czecho-) słowackich i austriackich regionach górskich po 1945 roku

W wielu europejskich regionach górskich skumulowały się na przestrzeni XX wieku przeciwstawne procesy: podczas gdy wielu specjalistów przestrzegało przed zmniejszeniem się użytkowania gruntów i odpływem ludności, w niektórych regionach stwierdzani nadmierny rozwój turystyki, a nawet tendencje urbanizacyjne. Z jednej strony toczyły się debaty na temat rozległych rezerwatów przyrody, z drugiej zaś zastanawiano się nad ochroną krajobrazów kulturowych, ale również nad wykorzystywaniem energii wodnej.

Tematem tym zajął się 18 kwietnia w Pradze dr Martin Zückert z Monachium. Umieszczając swoją analizę w szerszym kontekście rozwoju europejskich regionów górskich po II wojnie światowej, przyjrzał się w swoim wykładzie w ujęciu porównawczym na przykładzie austriackich Alp i (czecho-)słowackich Karpat, jak polityka państwa oddziaływała na regiony górskie i próbowała reagować na problemy strukturalne i konflikty interesów za pomocą planowania przestrzennego i koncepcji polityki sektorowej. Zestawienie ze sobą porównywanych przykładów nie służy jednak wyłącznie uwypukleniu podobieństw i różnic państwowej polityki strukturalnej między Wschodem a Zachodem; w znacznej mierze chodzi również o powiązanie ze sobą koncepcji badań historycznych nad Alpami z analizami regionu Karpat. Wykład nosił tytuł „Zagospodarowanie, ochrona, kształtowanie? Cele i następstwa państwowej polityki strukturalnej w (czecho-)słowackich i austriackich regionach górskich po 1945 roku". ■

15 maja 2023

## Prof. dr hab. John Deak
## Śmierć w Davos: austro-węgierska kultura wojskowa i honor przed sądem

W wygłoszonym 15 maja wykładzie prof. John Deak z Uniwersytetu Notre Dame połączył koncepcje mikrohistorii i historii honoru. Na przykładzie porucznika Josefa Bartunka, który w marcu 1909 roku zastrzelił holenderskiego kompozytora Julesa Muldera na oczach innych gości w hotelu Eisenlohr w Davos, referent zastanawiał się nad rolą kodeksu honorowego w austro-węgierskiej kulturze wojskowej i praworządności w Europie. Zainteresował się tymi momentami w historii, w których oficerowie przed I wojną światową mieli poczucie, że stoją ponad prawem. Ich pogardliwe nastawienie do ustaw, konstytucji i sprawiedliwości mogło częściowo tłumaczyć demontaż praworządności i szybką militaryzację społeczeństwa po wybuchu wojny.

Na początku wykładu prof. John Deak przeniósł się myślami do Davos w latach 60. XIX wieku, kiedy duże grupy ludności chorowały na gruźlicę. Budowano domy noclegowe dla gruźlików, a w latach 1870–1900 powstała w mieście zupełnie nowa infrastruktura na potrzeby turystyki zdrowotnej. Wybudowano połączenie kolejowe, powstawały nowe hotele z balkonami skierowanymi na południe, na których pacjenci mogli się opalać także zimą, wdychając zdrowe powietrze. Miejscy ludzie interesu założyli stowarzyszenie Davoser Kurortverein, które zajęło się wieloma aspektami miejskiego zarządzania i planowania. Budowało ulice, inicjowało projekty sanitarne, a nawet promowało nowe przepisy. Lekarze-pulmonolodzy osiedlali się w Davos, by leczyć zamożnych europejskich pacjentów.

Jednym z hoteli w Davos był hotel Eisenlohr, który referent omówił następnie nieco dokładniej. Na początku XX wieku wydarzyła się tu historia kryminalna. Oprócz odpowiadających najnowszym standardom łazienek i toalet w hotelu była między innymi świetlica, w której regularnie odbywały się różne imprezy. Jednym z leczonych gości był porucznik Josef Bartunek, który podczas swojego wielomiesięcznego pobytu pokłócił się z Julesem Mulderem i ostatecznie go zastrzelił. Po długim procesie Barunek dostał karę 6 miesięcy więzienia.

Swój wykład prof. John Deak zakończył przemyśleniem na temat mikrohistorii. Jego zdaniem mikrohistoria albo prezentuje typowy przypadek, który może zostać uogólniony, albo przypadek wyjątkowy, który pokazuje nam, co jest normalne i gdzie są granice normalności. Spawa Bartunka niesie ze sobą natomiast zdaniem referenta pewne wyzwanie. Jak wyjaśnił prof. Deak, akt obrony honoru stanowi niezwykle wyjątkowe wydarzenie, ukazujące konflikt między kulturą a prawem. Minister wojny i cesarz starali się naginać ustawy, żeby umożliwić orzeczenie łagodniejszej kary dla Bartunka. Kiedy im się to udało, zwrócili uwagę opinii międzynarodowej na to, że obraza nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia mordu. Wykład zorganizowała praska filia NIH w Warszawie wspólnie z Collegium Carolinum, GWZO w Pradze oraz Instytutem Masaryka i Archiwum Czeskiej Akademii Nauk. ■

# Filia w Wilnie

**27 marca 2023**

## Prof.dr hab. Mathias Niendorf
## Globtroterzy, gastarbeiterzy i uczeni: Litwa w oczach Zachodu

W pierwszym wykładzie poniedziałkowym w nowym semestrze analizowano dzieje Litwy w oczach Zachodu. Po krótkim wprowadzeniu prof. Mathias Niendorf rozpoczął od rozważań nad tym, dlaczego Litwa zawsze budziła pewną ciekawość w innych państwach. Już pierwszym zdaniem całkowicie przykuł uwagę słuchaczy: „It is possible to feel sorry for Lithuania". Następnie przytoczył możliwe powody współczucia i oczekiwań w stosunku do Litwy. Opowiadał historie pełne grozy i historie pełne szczęścia, pokazując w ten sposób obrazowo, że kraj ten był na przestrzeni dziejów zawsze czymś szczególnym w oczach państw zachodnich – od czasów wielkiego księcia Giedymina po byłą prezydent Litwy Dalię Grybauskaitė.

© Mindaugo Mikuleno

Profesor Niendorf wyjaśnił, że Zachód zawsze w szczególny sposób interesował się Litwą. W średniowieczu jako pewnego rodzaju areną przygód dla młodych ludzi z dobrych domów, dla Krzyżaków, później jako rajem odkryć dla miłośników przyrody. Referent mówił także o tym, że coraz więcej przekonań religijnych opierało się na idei, że Litwa jest rajem wolnej miłości. Dla innych zaś była ona raczej „piekłem na ziemi".

W dyskusji z publicznością po wykładzie nadal omawiano wizerunek Litwy wczoraj i dziś. Pytano także o przedstawianie Litwy we współczesnych mediach popularnych i jego źródła historyczne. Referent wyjaśnił, że we współczesnych mass-mediach można z pewnością znaleźć pewne elementy z historii, przeważają jednak własne wyobrażenia autorów. Na zakończenie zgodzono się co do tego, że Litwa nie potrzebuje współczucia. Należy raczej współczuć tym, którzy nie potrafią się wyzwolić z zawinionego przez siebie ubezwłasnowolnienia, nad którym ubolewał (pochodzący być może z Litwy) filozof Kant, lecz uparcie trzymają się uprzedzeń. Czy są to wizje wylęgarni przesądów, czy raju wolnej miłości, czy religijnej reduty, rezerwuaru surowców i wykwalifikowanych pracowników, czy też wizje pierwotnej kultury: czy Litwa rzeczywiście odgrywała, mogła bądź powinna odegrać szczególną rolę w świecie, wydaje się w sumie drugorzędne.

Wykład moderował profesor Alfredas Bumblauskas z Uniwersytetu Wileńskiego. ■

**17 kwietnia 2023**

## Dr hab. Magdalena Saryusz-Wolska
## Visual Cultures in Times of Change. How Did Images Shape Social Realities around 1945 and 1989?

Obrazy takie jak m.in. filmy, plakaty, okładki czasopism są czymś więcej niż tylko odzwierciedleniem rzeczywistości w określonym momencie dziejów. Są też czynnikami przemian historycznych. Historia kultur wizualnych w okresach przełomów politycznych była głównym wątkiem wykładu poniedziałkowego 17 kwietnia w Wilnie. Dr hab. Magdalena Saryusz-Wolska, pracowniczka naukowa NIH w Warszawie, odpowiadała na pytanie, jaki był wpływ obrazów na rzeczywistość społeczną w Niemczech około 1945 i w Polsce około 1989 roku. Wykład, zorganizowany przez wileńską filię NIH, odbył się na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Wileńskiego, a moderatorką była prof. dr hab. Maria Drėmaitė.

W zapełnionej słuchaczami sali dr hab. Magdalena Saryusz-Wolska mówiła o tym, jak od czasu *pictorial turn* na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku bada się obrazy kulturowe jako czynniki wpływające na życie społeczne. Wyjaśniała, jak odzwierciedlają i formują one otaczający świat. Szczególny nacisk położyła na rolę obrazów w kształtowaniu rzeczywistości społecznej i wizji nowej „normalności" w Niemczech około 1945 i w Polsce około 1989 roku, oraz na zagadnienie, w jaki sposób oddziaływała na te okresy wizualna kultura popularna. Podstawą empiryczną wykładu były należące do tej kultury obrazy, które przyczyniły się wówczas do powstania nowych norm i wartości w obu społeczeństwach.

© Mindaugo Mikuleno

Referat dr hab. Magdaleny Saryusz-Wolskiej umożliwił zapoznanie się z dziejami obrazów oraz ich historycznym oddziaływaniem w okresach przemian. Badaczka pokazała jednocześnie, jak wykorzystywano obrazy i reklamę do kreowania poczucia, że przyszłość będzie lepsza. Podkreśliła, że obrazy potrafiły kształtować nową normalność i roztaczać wizje przyszłości. Były ponadto agentami kapitalizmu w Polsce po 1989 roku. Importowane zachodnie obrazy rozszerzały zdaniem referentki perspektywę, prezentując nową rzeczywistość.

Na zakończenie wykładu stało się jasne, że dyskursy wizualne często wyprzedzają rzeczywistość społeczną. Podczas dyskusji z publicznością była mowa o tym, kto kreuje rzeczywistość i jaką rolę w tym procesie odgrywają obrazy. Referentka pogłębiła następnie analizę normalizacji w Niemczech po 1945 roku, omawiając dokładniej paralele między różnymi strefami okupacyjnymi do 1949 roku.

Podsumowując, można stwierdzić, że obrazy nadal stanowią ważne źródła dla nauk historycznych, chociaż nie zawsze jest jasne, jak reagowali na nie ci, którzy je oglądali. W analizach należy więc uwzględnić również kwestię kryteriów wyboru i mechanizmów wykorzystania obrazów do użytku publicznego. ■

# Filia w Pradze

W marcu 2018 roku NIH w Warszawie otworzył swoja pierwszą filię. Kieruje nią czeski naukowiec dr Zdeněk Nebřenský, który spogląda wstecz w rozmowie z Josephine Schwark.

Zdeněk Nebřenský

**Filia w Pradze wspiera badania naukowe nad dziejami Czech, Niemiec i Polski w kontekście europejskim. Zdążyła już sobie wyrobić pozycję miejsca komunikacji, kooperacji i kontaktów między historykami niemieckimi, czeskimi i polskimi. Jak to wszystko się zaczęło?**

Do NIH w Warszawie przyszedłem w marcu 2018 roku. Od tego czasu kieruję filią w Pradze, gdzie organizujemy wiele imprez naukowych. Instytut znałem jednak już dawniej. W 2006 roku byłem w Warszawie w ramach środkowoeuropejskiego programu wymiany naukowej, a ponieważ w sierpniu Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego była zamknięta, ktoś opowiedział mi o „wielkim niemieckim domu" w centrum miasta. Poszukałem go i znalazłem. Zgłaszałem się codziennie jako czytelnik w recepcji u Moniki Karamuz i zamawiałem książki u Macieja Kordelasińskiego. Prawie osiem lat później znalazłem się w Instytucie jako postdoktorant. Mój pobyt zakończyłem jednak nieco wcześniej, ponieważ spodziewaliśmy się drugiego dziecka i musiałem wrócić do Pragi. W pierwszym dniu pracy w filii nie miałem jeszcze ustalonego miejsca pracy. Usiadłem więc w bibliotece, gdzie tak pogrążyłem się w lekturze nowości książkowych, że zapomniałem o spotkaniu z dyrektorem Instytutu. Byłem naprawdę zaskoczony, kiedy dyrektor 15 minut po umówionym terminie przyszedł po mnie do biblioteki.

**Twój projekt badawczy nosi tytuł „Przestrzenność społeczeństwa. Instytucje socjalne w miastach przemysłowych Europy Środkowej". Co dokładnie badasz?**

Zadaję sobie pytanie, czy w przeszłości istniał ład społeczny i gospodarczy, który był inny i mógłby stanowić alternatywę dla dzisiejszego świata. Konkretnie zajmuję się gminami przemysłowymi w północnych Czechach, na Dolnym Śląsku i Mazowszu. W gminach tych w wyniku imigracji w drugiej połowie XIX wieku zwielokrotniła się liczba ludności i panowały bardzo złe warunki życiowe i ekologiczne. Zmieniło się to dopiero wtedy, kiedy władze zaczęły naciskać na przemysłowców, by zaczęli polepszać sytuację mieszkańców pod względem warunków mieszkaniowych, ochrony środowiska, oświaty, zdrowia, opieki społecznej i czasu wolnego. Niektórzy przemysłowcy posłuchali zalecenia władz i rzeczywiście budowali domy mieszkalne, szkoły, domy starców, szpitale i kościoły. To niewątpliwie poprawiło jakość życia wielu ludzi, ale oznaczało również nowe rodzaje kontroli.

**Dlaczego działalność filii w Pradze jest tak ważna w kontekście naukowym?**

Filia w Pradze troszczy się o czesko-niemiecko-polską komunikacje akademicką, łącznie z badaniem porównawczej i transregionalnej historii Europy Środkowo-Wschodniej w XIX wieku. Współpracuje z oddziałem monachijskiego Collegium Carolinum, lipskim GWZO, Czeską Akademią Nauk i Uniwersytetem Karola w Pradze. Tak ścisłych, prawie codziennych kontaktów między różnymi kulturami akademickimi nie widzę w żadnej innej instytucji.

Nasza filia działa jeszcze jako „poletko doświadczalne". Funkcjonuje przecież dopiero od pięciu lat i jeszcze się rozwija. Cechą szczególną jest to, że mamy tu szerokie możliwości organizacji imprez. Nie musimy prezentować wyłącznie gotowych przemyśleń naukowych i epistemologicznych, lecz możemy również oferować wykłady naukowców na każdym etapie ich kariery. Mogą to być zarówno ugruntowane, jak i jeszcze nie ugruntowane tematy naukowe, nie tylko z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej.

**Jak funkcjonuje współpraca praskiej filii z centralą w Warszawie?**

Współpraca funkcjonuje bardzo dobrze, przede wszystkim dzięki moim kolegom i koleżankom, którzy mi pomagają i pod wieloma względami idą na rękę. Sprawnego przebiegu pracy, zwłaszcza w sprawach administracyjnych, absolutnie nie da się porównać z innymi placówkami naukowymi, które są często znacznie bardziej zbiurokratyzowane. Ponieważ mam względnie wolną rękę, mogę przygotowywać wiele spraw w Pradze i załatwiać je od razu na miejscu. Z dyrekcją Instytutu w Warszawie wyjaśniamy perspektywę długofalową i ostateczną formę projektów.

**W ciągu Twojej kariery naukowej stykasz się z wieloma koryfeuszami nauki. Które spotkanie wspominasz szczególnie chętnie?**

Ta historia zdarzyła się przed moją pracą w NIH. Brałem udział w interdyscyplinarnej konferencji z udziałem historyków, politologów, socjologów i ludzi z innych dziedzin. Zajmowałem się wtedy historią ruchów protestu z lat sześćdziesiątych. Jedliśmy kolację z innymi uczestnikami i wypiłem kieliszek wina. Później spotkałem kogoś, kto wyglądał jak Rudi Dutschke, o czym mu powiedziałem. Okazało się, że to jego syn Marek. To spotkanie bardzo mnie ucieszyło, chociaż przez chwilę zadawałem sobie pytanie, czy od tych wszystkich badań historycznych przypadkiem nie zwariowałem.

**Twoja praca w filii zbliża się powoli do końca. Jakie masz plany na Twoją naukową przyszłość?**

Chciałbym napisać książkę o Żyrardowie. W Żyrardowie ogniskuje się europejska historia: polska, rosyjska, francuska, austriacka, czeska, niemiecka. Miasto zawdzięcza swoją nazwę francuskiemu inżynierowi Philippe'owi de Girardowi, który przyjechał tam z Wiednia i pracował w miejscowej przędzalni lnu. Zarządził budowę pierwszych domów dla pracowników, zanim całą gminę ze wszystkimi mieszkańcami i fabryką wykupiła pewna czesko-saksońska firma. Jej właściciele wybudowali większość tych placówek opiekuńczych. Budowa odbywała się z udziałem ludzi, wiedzy i materiałów z obszaru od Moskwy przez Drezno i Berlin po Paryż.

**Czego się osobiście nauczyłeś w odniesieniu do Twojej działalności naukowej?**

Kiedy zacząłem tu pracować, miałem raczej ciasną wizję nauk historycznych. Myślałem, że zadaniem historyków jest przyczynianie się do uświadamiania i emancypacji społeczeństwa i byłem przekonany, że teksty historyczne mają siłę performatywną. Myślałem, że historycy potrafią odkryć przyczyny niesprawiedliwości i nierówności między ludźmi, a dzięki temu zmniejszyć nędzę tego świata. Sądziłem też, że historycy dziejów nowoczesnych i współczesnych są powołani do tego zadania. Z tego poglądu musiałem się wycofać podczas mojej pracy w warszawskim NIH. Doszedłem do wniosku, że także teksty historyczne są tekstami jak wszystkie inne i mają niestety tylko znikomy wpływ na losy świata. Jeśli są dobre, zapewniają jednak przyjemną lekturę, niezależnie od specjalności czy omawianego okresu. Historycy przednowoczesnej sztuki, polityki, społeczeństwa czy gospodarki potrafią może nawet nieco lepiej przedstawiać swoje historie. W sumie jednak praca w warszawskim NIH bardzo pomogła mi w rozwoju osobistym i naukowym. Czegoś takiego jak tu nie znajdzie się w żadnej innej instytucji. W tej pracy spotkałem wielu inspirujących ludzi, co daje mi bardzo wiele nie tylko w sferze zawodowej, ale przede wszystkim na płaszczyźnie ludzkiej. ■

Rozmawiała: Josephine Schwark

# Perspektywa badawcza Ukraina

## Program badawczy „Perspektywa badawcza Ukraina"

W ramach programu stypendialnego „Perspektywa badawcza Ukraina" w warszawskim NIH prowadzi badania naukowe grupa stypendystek z różnych miast ukraińskich. W swoich projektach badawczych historyczki z Charkowa, Dniepru, Humania, Kijowa zajmują się różnymi tematami z dziejów dzisiejszej Ukrainy. Kilkumiesięczne stypendium daje im między innymi okazję do konsultacji z polskimi badaczami, jak w przypadku dr Tetiany Kowalenko (Charków), która analizuje operację polską NKWD w latach 1937–1938, czy dr Oleny Sokalskiej (Kijów), zajmującej się dziejami więziennictwa. Z kolei dr Anastazja Bożenko skupia się na antropologii dziedzictwa przemysłowego w miastach postsocjalistycznych. Pobyt w Polsce umożliwia jej przeprowadzenie studiów porównawczych nad okręgiem Charkowa i krakowską dzielnicą Nowa Huta.

Stypendystki zajmują się również zagadnieniami dawniejszej historii. I tak Larysa Zherebtsova (Dniepr) bada dzieje społeczności żydowskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku, dr Olga Barwinok (Humań) wzięła na warsztat aspekt transregionalny i transgraniczny sieci kontaktów rodzin magnackich, a dr Olena Bagro (Kijów) analizuje transfer kulturowy na przykładzie architektury obronnej na pograniczu Rzeczpospolitej Obojga Narodów i Turcji w XVII wieku. Szczególnie pomocne w pracy stypendystek jest środowisko badaczy skupiających się na rozmaitych okresach historycznych, regionach, tematach i metodykach. Inną zaletą jest z ich punktu widzenia elastyczny system pracy NIH w Warszawie, dostosowany do indywidualnych planów i celów badaczek. Bardzo pomocne są dla nich ponadto nowoczesna infrastruktura oraz wsparcie administracyjne i logistyczne.

Program stypendialny okazał się cennym doświadczeniem zarówno dla jego uczestniczek, jak i dla pracowników NIH. Daje on możliwość wymiany doświadczeń oraz wspólnych dyskusji na seminariach i w nieformalnych rozmowach. Dzięki tym kontaktom także warszawscy naukowcy mogą poszerzyć swoją wiedzę o pracy historyków ukraińskich i stojących przed nimi wyzwaniach oraz inicjatywach podejmowanych przez nich na rzecz unowocześnienia ich warunków pracy.

Poza udziałem w imprezach NIH dr Tetiana Kowalenko i dr Olga Barwinok gościły również na konferencjach zorganizowanych z okazji rocznicy powstania styczniowego. Na konferencji online Uniwersytetu Katolickiego w Leuven Anastazja Bożenko wygłosiła wykład o dziedzictwie postkolonialnym, a Larysa Zherebtsova zaprezentowała swój temat na konferencji Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Ohijenki w ukraińskim Kamieńcu Podolskim. Dr Olena Bagro przygotowuje obecnie warsztaty na temat transkulturowej wymiany wiedzy między Wschodem a Zachodem w rozwoju architektury obronnej w XVI i XVII wieku. W uzupełnieniu własnych projektów badaczki inicjują i organizują inne imprezy, które wzbogacają program Instytutu i sprzyjają międzynarodowej wymianie naukowej. Należała do nich np. dyskusja panelowa dla pracowników NIH w Warszawie z udziałem ekspertów („Codzienne doświadczenia ukraińskich badaczy", str. 16). Przygotowano również trzy dyskusje panelowe na tematy ważne dla popularyzacji wiedzy o ukraińskiej historii, o roli i działalności ukraińskich badaczy, które odbyły się pod patronatem NIH podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie w dniach 25–28 maja. Uczestniczki programu starają się dzielić rezultatami swojej pracy z badaczami na Ukrainie za pomocą publikacji w ukraińskich czasopismach naukowych: „Вісник Пенітенціарної асоціації України" (Olena Sokalska) „Південний архів" (Tetiana Kowalenko), „Ukraine Lithuanica. Студі. з історі. Великого князівства Литовського" (Larysa Zherebtsova). Niektóre stypendystki podkreślają, że chcą jak najszybciej wrócić na Ukrainę, aby wykorzystać doświadczenia z Warszawy do odbudowy i rozwoju kraju, poprawy jakości badań naukowych oraz popularyzacji nauki. ■

Dr Larysa Zherebtsova jest od kwietnia 2022 roku stypendystką programu „Perspektywa badawcza Ukraina”. W warszawskim NIH bada system celny Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV i XVI wieku. Ostatnio zajmowała się pracą badawczą i dydaktyczną w Dnieprze. Zapytaliśmy ją o podobieństwa i różnice dotyczące pracy naukowej na Ukrainie i w Polsce.

**Laryso, uczestniczysz od kwietnia w programie stypendialnym „Perspektywa badawcza Ukraina”. W warszawskim NIH jesteś nie pierwszy raz. Jak się czujesz, przebywając tu ponownie?**

Pierwszy raz byłam tu jako stypendystka, w październiku 2017 roku. Niezależnie od powodu z jakiego zamieszkałam w Warszawie, bycie stypendystką w NIH to wielki zaszczyt. Podczas pierwszego spotkania z kierownictwem i innymi pracownikami Instytutu bardzo się ucieszyłam, że po tak długim czasie przyjęto mnie tak serdecznie. Atmosfera jest tu w sumie bardzo przyjemna. Nie tylko w zakresie badań naukowych jest wiele wsparcia i gotowości do pomocy. Wszyscy są bardzo otwarci i możemy się do nich w każdej chwili zwracać, jeśli czegoś potrzebujemy.

**W Twoim życiu zawodowym poznałaś już różne akademickie konteksty pracy na Ukrainie i poza nią. W jakim stopniu dostrzegasz różnice regionalne w pracy naukowej?**

Jedna z głównych różnic polega na tym, że można tu znacznie przyjemniej pracować w archiwach i bibliotekach. Dotyczy to zarówno fizycznych warunków pracy w czytelniach Archiwum Głównego Akt Dawnych, Biblioteki Narodowej czy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, jak i warunków emocjonalnych. W salach AGAD są doskonałe mikrofilmy i dobrej jakości czytniki, swobodny dostęp do zasobów archiwalnych oraz możliwość podłączenia laptopa i skanowania dokumentów. Podczas pierwszej wizyty w AGAD zaskoczyło mnie to, że dostałam oryginalny dokument z 1507 roku na pergaminie, ponieważ oczekiwałam mikrofilmu. Pracowniczka czytelni spytała, czy mam rękawiczki do pracy z pergaminem. To może dziwnie zabrzmieć dla badaczy z innych krajów europejskich, ale w archiwach ukraińskich tego nie ma. Te białe rękawiczki pokazałam nawet później moim studentom podczas wykładu na temat archiwistyki. Można także wziąć książkę wprost z bibliotecznego regału i posiedzieć z nią na podłodze, co jest moim zdaniem ważnym elementem pracy naukowej. Aspekt emocjonalny jest dla mnie bardzo ważny. Ta szczególna atmosfera w czytelniach, która motywuje do pracy aż do zamknięcia biblioteki. Można tu bez problemu sięgnąć po książkę, żeby sprawdzić przypis, albo złożyć nowe zamówienie, korzystając z zasobów archiwalnych. Nie mówiąc już o tym, że można fotografować większość dokumentów i książek, a wiele rzeczy jest zdigitalizowanych. Takie jest w każdym razie moje doświadczenie z Warszawy i Krakowa. W innych miastach i krajach wygląda to być może inaczej.

**W Dnieprze prowadziłaś również zajęcia ze studentami. Jak wygląda tam obecnie działalność dydaktyczna na uczelni?**

Studiowałam na Uniwersytecie Narodowym im. Ołesia Honczara, a po zrobieniu doktoratu pracowałam tam na Wydziale Historii. Wiele rzeczy w ukraińskim systemie edukacji uważam za dobre. Studenci historii kształcą się przez pierwsze trzy lata w tych samych dyscyplinach podstawowych, po czym następuje specjalizacja. Jednak, i to jest moim zdaniem problem, na uniwersytetach nie ma wystarczającej liczby kursów praktycznych uczących, jak się pisze rozprawy naukowe, artykuły albo listy motywacyjne, jak tworzy się prezentacje lub prawidłowo wyraża swoją opinię. To sprawia, że studenci dysponują wprawdzie dużym zasobem wiedzy teoretycznej, ale nie mają doświadczenia co do tego, jak napisać życiorys lub ubiegać się o udział w programie stypendialnym. Poza tym wciąż jest za mało przedmiotów do wyboru i obszarów specjalizacji, w których wykładowcy mogą przedstawiać własne badania, wykraczające poza nauczanie podstaw. W latach pandemii ponadto wiele rzeczy odbywało się zdalnie. Dla mnie nie było to problemem, ale w wielu salach wykładowych wyposażenie techniczne ma złą jakość. Podczas zajęć praktycznych mieliśmy jednak w sumie więcej narzędzi i możliwości, które mogliśmy twórczo wykorzystywać do celów dydaktycznych.

**Jakie znaczenie mają dla Twojej działalności dydaktycznej doświadczenia wynikające z pracy za granicą?**

Moim zdaniem doświadczenia zebrane podczas pracy za granicą są niezmiernie ważne dla naukowców, wykładowców i studentów. Chodzi zwłaszcza o nawiązywanie kontaktów zawodowych z kolegami i specjalistami z własnej dziedziny tematycznej, pracę w archiwach i bibliotekach, poznawanie nowych miejsc i poszerzanie znajomości języków. W Polsce byłam pierwszy raz na czwartym roku studiów. Był to krótki program stypendialny, a dla mnie pierwsze zagraniczne doświadczenie akademickie. Zazdrościłam wtedy trochę moim koleżankom i kolegom, którzy byli już obyci z pracą w archiwach i bibliotekach, a ponadto wiedzieli, jak korzystać z tej całej infrastruktury. Ja zdołałam sobie przyswoić to wszystko dopiero tutaj. Poznałam ponadto wiele osób, które stały się później moimi koleżankami i kolegami i pomagały mi z robieniem doktoratu, konferencjami lub innymi stypendiami. Także tematycznie położyłam tam fundament pod moje badania, ponieważ zajmuję się systemem celnym Wielkiego Księstwa Litewskiego od schyłku XV do połowy XVI wieku. To stypendium zagraniczne było dla mnie pierwszym krokiem w mojej karierze naukowej.

**Jak potoczy się Twoja praca po tym programie stypendialnym?**

Podczas programu w warszawskim NIH mam możliwość wdrażania się do nowych metod stosowanych w historii gospodarczej i głębszego wnikania w poszczególne tematy cząstkowe. W moich badaniach zajmuję się klasyfikacją i analizą źródeł z XV i XVI wieku, które zawierają informacje na temat opłat celnych w okresie przed Unią Lubelską. Opierając się na analizie dokumentów, przede wszystkim litewskich rejestrów, opracowałam zagadnienie powstawania systemu celnego na ziemiach ukraińskich. Następnym krokiem będzie publikacja mojej rozprawy doktorskiej „System celny Wielkiego Księstwa Litewskiego: źródła i metody badawcze”. ■

Rozmawiała: Martha Wildenauer

# Biblioteka

Posiadając specjalistyczną bibliotekę, NIH w Warszawie postawił sobie zadanie bezpłatnego udostępniania literatury naukowej także szerokiej zainteresowanej publiczności. Od czasu przeprowadzki w Aleje Ujazdowskie biblioteka znajduje się na parterze warszawskiego Pałacu Karnickich. Artur Koczara pracuje tam od 2007 roku jako bibliotekarz. Zapytaliśmy go o specyfikę biblioteki i jego pracy w niej.

Artur Koczara

**NIH w Warszawie kończy 30 lat. A co Ty sam robiłeś 30 lat temu?**

Trzydzieści lat temu byłem uczniem szkoły podstawowej, który robił to, co robi większość chłopaków w wieku nastoletnim: ganiałem po podwórku, kopałem piłkę na wybetonowanym szkolnym dziedzińcu i grałem w gry komputerowe w nowo otwieranych salonach gier. Mieszkałem na warszawskiej starówce i przeżywałem z perspektywy chłopaka zmianę ustroju – wczesny kapitalizm, otwarcie na Zachód, napięcia społeczne, które przejawiały się ustawicznymi bijatykami w ciasnych uliczkach starówki. Ciekawy okres.

**Od tego czasu minęły już trzy dekady. Czym zajmujesz się obecnie?**

Dziś jestem bibliotekarzem w NIH w Warszawie. Do moich zadań należy głównie budowa księgozbioru, ale troszczę się też o zakup materiałów, wymianę publikacji z innymi bibliotekami i sto innych rzeczy, które trzeba załatwiać oprócz tego. Do naszych najważniejszych zadań należy tu z jednej strony wspieranie naukowców, z drugiej zaś wyszukiwanie i wymiana informacji. To brzmi być może bardzo ogólnie i stereotypowo, oznacza jednak niestety niezwykle szybkie działanie. Tak jak niedawno, kiedy poproszono mnie o znalezienie niemieckiego przekładu pewnego polskiego wiersza. Ten tekst miał mianowicie wejść do przemówienia prezydenta Niemiec, który wraz z niemiecką delegacją przyjechał na 80. rocznicę powstania w Getcie Warszawskim.

**Co jest z Twojej perspektywy specyfiką tej biblioteki?**

Biblioteka NIH w Warszawie jest biblioteką na małej przestrzeni, ale z dużym i ciekawym księgozbiorem. Czytelnicy mają tu do dyspozycji zarówno publikacje klasyczne, jak i książki rzadkie oraz takie, które trudno znaleźć gdzie indziej. Oprócz naszym pracownikom naukowym pomagamy także licznym osobom zainteresowanym historią i badaczom spoza naszego Instytutu.

**A co ciebie osobiście motywuje do przychodzenia codziennie do Pałacu Karnickich?**

Najbardziej motywująca jest wiedza, że wraz z koleżankami i kolegami z Instytutu robi się coś sensownego i że długofalowo jest to potrzebne i przynosi dużą korzyść. Bardzo dodaje otuchy poczucie, że jest się częścią ważnej instytucji i że ta codzienna praca cieszy się uznaniem.

**Jakie rzeczy zmieniły się najbardziej w świecie bibliotek?**

Z jednej strony zmieniło się bardzo wiele, a z drugiej zupełnie nic. Biblioteki cyfrowe, wyszukiwarki pełnych tekstów, OCR, elektroniczne katalogi centralne itp. wyrosły jak grzyby po deszczu. Jednocześnie wiele bibliotek posiada jeszcze tradycyjne karty książek w formie papierowej, które trzeba ostemplowywać. A zamiast komputerów i elektronicznych baz danych w poszukiwaniu danej publikacji pomagają tam często jeszcze bibliotekarze z wieloletnim doświadczeniem. O naszej bibliotece mogę powiedzieć, że od czasu, kiedy zaczynałem, nieco się zmieniło. Na przestrzeni lat bardzo się unowocześniła i powoli, ale stale się powiększała. Osobom z zewnątrz zapewne trudno to zauważyć, ale zasoby rosną i rosną – aż pewnego dnia skończą nam się regały. I oczywiście ogromnie zwiększyła się również liczba e-booków, czego również na pierwszy rzut oka nie widać. Badacze są dziś raczej zainteresowani zdjęciami cyfrowymi i skanami niż fizycznymi kopiami na papierze.

Poza tym od kiedy tu jestem, przez Instytut przewinęło się kilka „pokoleń" naukowców, a wielu naszych byłych kolegów piastuje ważne stanowiska w kraju i za granicą. Od czasu, kiedy zaczynałem pracować w NIH, zmieniło się więc bardzo dużo.

**Co osobiście kojarzysz sobie z Instytutem i czego sobie życzysz na następne 30 lat?**

Dopóki tu pracuję, Instytut będzie mi się zawsze kojarzył z rozmową kwalifikacyjną. Jako młody absolwent bibliotekoznawstwa odbyłem ją z dużym gremium, złożonym z pracowników biblioteki, administracji, naukowców, rzeczników prasowych, a nawet samego dyrektora Instytutu, prof. Ziemera. To było dość stresujące doświadczenie. Dziś Instytut kojarzy mi się jednak przede wszystkim ze zgranym zespołem, który dąży do wspólnego celu, koleżeńskością oraz dyrekcją i administracją, które wspierają nas, pracowników. Ciężko dziś przewidywać przyszłość, ale chciałbym, żeby bibliotekarze za 30 lat katalogowali aktualną wiedzę i informacje, a nie zostali skatalogowani przez sztuczną inteligencję, która opanuje świat. ■

Rozmawiała: Josephine Schwark

„Digitalizacja głęboko zrewolucjonizowała pracę bibliotekarzy. Połowa wszystkich zamówień to e-booki, e-czasopisma, elektroniczne bazy danych, a ten trend trwa. Profil zawodu zmienił się diametralnie – od zakupu mediów drukowanych i zarządzania nimi do udostępniania zasobów i usług elektronicznych".

**Izabella Janas**, bibliotekarka

# Sekretariat

Sekretariat jest często pierwszym punktem kontaktowym dla pracowników, gości z zewnątrz, praktykantów i stypendystów. Pracują tu Dorota Zielińska i Grażyna Ślepowrońska, które służą wszystkim radą i pomocą. Chcieliśmy się od nich dowiedzieć, jak wygląda ich codzienna praca i co się zmieniło w ostatnich latach.

**NIH obchodzi trzydziestolecie, a Ty, Grażyno, jesteś tu prawie od samego początku. Czy pamiętasz jeszcze swój pierwszy dzień pracy?**

Zaczynałam 2 października 1995 roku. Obecnie pracuję tu już od 28 lat i jestem prawdziwym dinozaurem. Moje pierwsze dni pracy mijały w błyskawicznym tempie. Zgodnie z powiedzeniem „pierwsze koty za płoty" moja koleżanka Ania i ja miałyśmy nieco przygód z komputerem i drukarką – nieożywioną materią Instytutu. Zostałyśmy skonfrontowane z programem Microsoft Word, gdzie wiele funkcji wydawało się jeszcze czarną magią, tylko mniej groźną, bo błędy w obsłudze nie zamieniały nas w ropuchy ani inne kreatury. Za naszą elektroniczną ignorancję niekiedy się trochę wstydziłyśmy, ale z czasem zdarzało się to na szczęście coraz rzadziej. A ciepły, jakby łagodnie ironiczny uśmiech naszego ówczesnego dyrektora, prof. Rexheusera, sprawiał, że nasze potknięcia nie wydawały się nam aż tak straszne.

**Po założeniu warszawski NIH miał siedzibę jeszcze w Pałacu Kultury i Nauki. Jak wówczas wyglądało życie Instytutu w porównaniu z dniem dzisiejszym?**

Początki kojarzą mi się zawsze z Pałacem Kultury, co pamiętam bardzo dobrze. Chociaż dysponowaliśmy całym 17. piętrem, to w porównaniu ze stanem obecnym mieliśmy znacznie mniej miejsca. Nie było kuchni z prawdziwego zdarzenia, a tylko ekspres przelewowy do kawy w sekretariacie. Każdego rana robiłam kawę dla wszystkich. Jej zapach towarzyszył nam potem przez cały dzień, dając nam miłe uczucie, że pracujemy w prawdziwej niemieckiej instytucji – bo Niemcy są przecież największymi kawoszami! Ale najpiękniejsze było wówczas uczucie integracji i koleżeńskości. Ponieważ wszyscy byliśmy na tym samym piętrze, często się spotykaliśmy. W sekretariacie, tej niezwykłej „kawiarni", z powodu głośnych rozmów było niekiedy jak w ulu. Miało to pewien urok i było bardzo użyteczne, ponieważ także informacje dostawaliśmy w ten sposób z pierwszej ręki. Nasz obecny gmach jest bardziej okazały i piękniejszy, no i położony w bardzo dobrej okolicy. Fakt, że pracujemy tu na różnych piętrach, czasami utrudnia komunikację. W odniesieniu do wyzwań trzeba jednak uwzględnić to, że jesteśmy dziś znacznie większym zespołem niż 20 lub 30 lat temu.

**Jak wygląda dziś Twój typowy dzień pracy?**

Mój dzień pracy zaczynam najchętniej od dobrej kawy z mlekiem. Ale na tym się oczywiście nie kończy, bo potem jest mnóstwo pracy. Oprócz rozmów telefonicznych, ustalania terminów, organizacji imprez i innych drobnych zadań jedną z moich najważniejszych czynności jest korespondencja mailowa z dwóch kont, która pochłania wiele czasu. Dochodzą do tego rozmowy ze stypendystami i gośćmi i zanim się obejrzę, kolejny dzień już minął.

**Doroto, czym się zajmujesz, jeśli akurat nikt nie stoi w drzwiach i o coś nie pyta?**

Mój zakres pracy jest dość szeroki. Do moich zadań należy przede wszystkim wszechstronna opieka nad przełożonym – terminarz, korespondencja, komunikacja wewnętrzna, tłumaczenia – ale pomagam też w planowaniu imprez. Rezerwuję hotele, organizuję tłumaczenie symultaniczne i zawsze czuwam nad harmonogramem.

W tej pracy sprawdziły się dla mnie dwa osobiste rytuały: każdego ranka piję najpierw cappuccino, żeby z energią rozpocząć dzień. Potem szkicuję sobie mój plan dnia i notuję – uporządkowane według priorytetu – wszystko, co koniecznie trzeba załatwić. To działa u mnie bardzo dobrze i to już od 16 lat!

**Jakie zmiany w organizacji imprez zauważasz?**

Moja kariera zawodowa trwa dość długo, a od kiedy zaczynałam, wszystko się ogromnie zmieniło. W moim pierwszym miejscu pracy, agencji prasowej, musiałam np. organizować akredytacje dla dziennikarzy z całego świata, którzy zgłosili się do obsługi wizyty papieża. I to bez komputera osobistego! Dziś trudno to sobie wyobrazić. Nawet mi samej przychodzi to z trudem, kiedy o tym myślę. Tak, komputery, telefony komórkowe i Internet uprościły nam życie. Poza tym moja praca, zwłaszcza pod względem organizacyjnym, bardzo się nie zmieniła. Nową rzeczą jest wielkość, intensywność i częstotliwość naszych konferencji i wykładów. Z biegiem lat doszły też nowe rodzaje imprez, które w sumie przyciągają teraz większą publiczność niż wcześniej. Także w skali międzynarodowej obserwujemy coraz większe zainteresowanie. W okresie pandemii musieliśmy ponadto stawić czoło zupełnie nowym wyzwaniom i szybko reagować na bieżące zjawiska. Dotyczyło to zwłaszcza szybkiego przestawienia się na imprezy zdalne i hybrydowe.

**Grażyno, jesteś odpowiedzialna za opiekę nad młodym pokoleniem naukowców. Przede wszystkim za programy stypendialne i praktyki. Co w tej dziedzinie jest inne niż wcześniej?**

Jest tego zdecydowanie więcej. Nasi stypendyści pochodzą z najróżniejszych części świata (USA, Argentyny, Australii…), przeważnie jednak z Europy. Są to przede wszystkim naukowcy z krajów niemieckojęzycznych, a w ostatnim czasie także z Europy Wschodniej. Dwa lata temu we współpracy z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk (IH PAN) uruchomiliśmy dodatkowy program dla badaczy z Białorusi. Doszła do tego inna kooperacja z PAN oraz nowy program stypendialny dla badaczy z Ukrainy. W przeciwieństwie do tego nasi praktykanci pochodzą zaś w większości z krajów niemieckojęzycznych, niekiedy też z Polski. Dzieje się tak z powodów proceduralnych, ponieważ warunkiem jest dobra znajomość niemieckiego.

**Jakie zmiany należą dla Ciebie osobiście do najbardziej pozytywnych?**

W początkowym okresie, wtedy jeszcze w Pałacu Kultury, było jeszcze bardzo mało pracowników, zwłaszcza w administracji. Wraz z rozwojem Instytutu nasz zakres zadań się uszczegółowił, ale jednocześnie znacznie powiększył. Zmiany takie jak utworzenie działu PR doprowadziły do wyraźniejszego podziału zadań i dywersyfikacji pracy, dzięki czemu we wszystkich działach zadania mogą być dziś wykonywane znacznie bardziej profesjonalnie. Ja osobiście oczywiście bardzo cieszyłam się również z rozszerzenia programu stypendialnego, ponieważ uważam, że ta oferta może pomóc naszemu Instytutowi osiągnąć jeszcze większą rozpoznawalność w środowisku historyków. Szczególnie napawa optymizmem także to, że byli praktykanci wracają niekiedy jako stypendyści. Jeden z kolegów wspiął się kiedyś nawet po wszystkich szczeblach kariery – od praktykanta do pracownika naukowego. ■

**Wasze podsumowanie na 30. urodziny Instytutu:**

„Dorota Zielińska: Praca w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie to dla mnie najlepszy okres w moim życiu zawodowym. Ze względu na realizowane tu działania w dziedzinie wiedzy, na tematykę stosunków polsko-niemieckich, z którymi czuję się zawsze silnie związana, i – last but not least – dlatego, że udało mi się tu poznać bardzo wielu mądrych, ciekawych, miłych, empatycznych ludzi".

**Dorota Zielińska**

„Mogę się pod tym tylko podpisać. Przez te wszystkie lata praca tutaj przynosiła mi zawsze wielkie zadowolenie zawodowe i po prostu radość. Ktoś kiedyś powiedział: »Rób to, co jest dla ciebie ważne. I ceń to, co ci się wydaje cenne«. I próbuję to tu urzeczywistniać. Bardzo cenię działalność Instytutu, ponieważ jest ona dla mnie ważna, a także wszystkich tych szczególnych ludzi, których dane było mi tu spotkać na przestrzeni lat".

**Grażyna Ślepowrońska**

Rozmawiała: Josephine Schwark

# Pozostałe

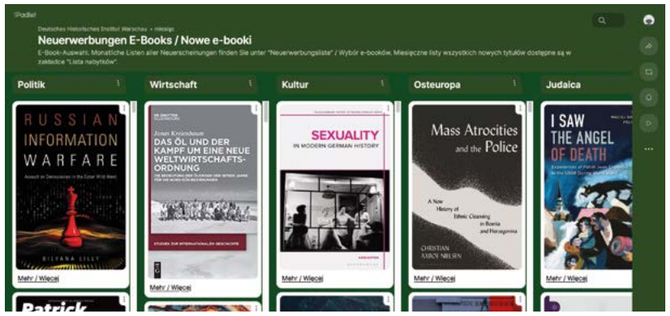


## Nowe e-booki

Przegląd naszych nowych e-booków znajdą Państwo teraz na naszej stronie internetowej. W zakładce „Biblioteka/Nowe e-booki" będziemy regularnie informować o nowych publikacjach elektronicznych. Okładki prowadzą tam do opisów i spisów treści. Pełne teksty publikacji są oczywiście dostępne w naszej instytutowej Bibliotece. ■

## Nowa seria przekładów warszawskiego NIH rusza latem w Pradze

Warszawski NIH utworzył na początku 2018 roku filię w Pradze, która zdążyła już wyrobić sobie mocną pozycję i rozwinąć ożywioną działalność. Nowa seria przekładów uzupełni wkrótce istniejące już dwie serie Klio, w których od lat dziewięćdziesiątych ukazują się przekłady z niemieckiego na polski (Klio w Niemczech) i odwrotnie (Klio in Polen).

Jako „Biblioteka niemieckiej myśli historycznej" (Knihovna německého historického myšleni – KNHM) w renomowanym praskim wydawnictwie literackim i naukowym Argo będą się ukazywały czeskie przekłady klasycznych, ale nadal aktualnych i budzących zainteresowanie niemieckojęzycznych dzieł, książek należących do kanonu oraz szeroko dyskutowanych i szczególnie innowacyjnych prac. Dodatkowym kryterium doboru stanowi potencjał dostępności i recepcji danego dzieła wśród czeskich czytelników oraz w czeskiej i słowackiej nauce.

Serię zapoczątkują dwa klasyczne dzieła: na przełomie czerwca i lipca ukaże się *Protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus* (*Protestantská etika a duch kapitalismu*) patrona naszej fundacji Maxa Webera z przedmową czeskiego socjologa i historyka idei Miloša Havelki. Drugim tomem będzie *Die höfische Gesellschaft* (*Dvorská společnost*) Norberta Eliasa.

Oba te ważne dzieła nie zostały dotychczas publikowane po czesku. Kolejne cztery tomy są już w fazie planowania. Opiekę redakcyjną nad serią sprawuje znany czeski mediewista Martin Nodl, który od ponad 20 lat redaguje serie historyczne w wydawnictwie Argo, pracując zarazem w Centrum Mediewistyki Akademii Nauk Republiki Czeskiej w Pradze. ■

## Światowy Dzień Książki 2023

Z okazji Światowego Dnia Książki także w tym roku pragniemy Państwu znów przedstawić kilka pozycji książkowych. Są to książki polskie i angielskojęzyczne; książki, które w chwili obecnej zaprzątają i inspirują naszych naukowców oraz pomagają im w prowadzonych badaniach.

Część 1 (język polski)

Część 2 (język niemiecki /angielski)

Operator kamery źródło: wikimedia commons

## Nieznane prywatne filmy z pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej

W roku 1932 firma Kodak wprowadziła na rynek wynalazek, który zdemokratyzował kino: lekkie, przenośne kamery. Ośmiomilimetrowy film był węższy od używanych wcześniej profesjonalnie nośników i umożliwiał dokonywanie nagrań filmowych o długości 10 minut na jednej szpuli. Reklamując się hasłem „Ty naciskasz guzik, my robimy resztę", przedsiębiorstwo oferowało kompleksową usługę, co skłaniało filmowców-amatorów do nagrywania niemal wszystkiego: urlopów i podróży, uroczystości rodzinnych, imprez publicznych, spacerów i życia domowego. Niektórzy próbowali nawet kręcić całe scenki rodzajowe.

Wybuch wojny nie oznaczał bynajmniej końca filmów domowej roboty. Filmowcy-amatorzy w żołnierskich mundurach znaleźli się w całej Europie, wszędzie tam, gdzie stacjonowały wojska niemieckie. Uwieczniali to, czego nie filmowały kamery nazistowskiej propagandy: zniszczone miasta, drogi pełne zrozpaczonych, bezradnych ludzi. Im dłużej trwała wojna, tym dramatyczniejsze stawały się obrazy, przedstawiające groby, masowe egzekucje ludności cywilnej, płonące wsie.

Po wojnie te filmy stały się przykrą pamiątką, kolejną uciążliwą spuścizną historii. Trzymane w zamknięciu, pokrywające się kurzem i źle zabezpieczone, stanowiły niepożądane archiwa na prywatnych strychach.

Te nieznane i traktowane często z dezaprobatą świadectwa filmowe z okupacji niemieckiej, których autorami byli żołnierze i przedsiębiorcy, będą tematem jesiennego przeglądu filmowego. Każdego wieczoru podczas trwania imprezy wybrane fragmenty filmów będą ilustrowały inny aspekt niemieckiej okupacji i życia codziennego w okupowanej Polsce. Projekt organizują Dom Spotkań z Historią, NIH w Warszawie i Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, a finansowo wspiera go Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. ■

## Odszedł profesor Witold Matwiejczyk

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci profesora Witolda Matwiejczyka, znawcy dziejów politycznych i kościelnych zaboru pruskiego, historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w XIX wieku. Zmarły był profesorem nauk humanistycznych, stypendystą Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD), Katolickiej Centrali Wymiany Akademickiej (KAAD), Instytutu Herdera w Marburgu, Polskiej Akademii Nauk i Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. ■

# Przed 30 laty…

„NIH w Warszawie powstał w 1993 roku. Miałem wtedy 15 lat i chodziłem do ósmej klasy. Pamiętam jeszcze dobrze, że się dziwiłem, dlaczego moje koleżanki i moi koledzy ze szkoły nie czytają książek i dlaczego nie interesują się historią. Brak wspólnych tematów do rozmów interpretowałem jako mój błąd. W konsekwencji w wolnym czasie zacząłem się bardziej zajmować się muzyką popularną, piłką nożną i serialami dla młodzieży, a mniej moimi książkami historycznymi. Wtedy nie miałem jeszcze pojęcia, że niebawem znajdę wiele pokrewnych dusz".

**Zdeněk Nebřenský**, pracownik naukowy i kierownik filii warszawskiego NIH w Pradze

„Kiedy powstał NIH w Warszawie, pracowałam jeszcze w bibliotece publicznej w Würselen koło Akwizgranu. Rok później dostałam mój obecny etat. W instytucie miałam się pojawić 5 kwietnia 1994 roku. Jednak na lotnisku Köln-Bonn, skąd miałam polecieć do Warszawy, dowiedziałam się w ostatniej chwili, że nie kursują samoloty do i z Warszawy. Mogłam natomiast polecieć do Gdańska i tam przenocować. Mój pierwszy dzień pracy spędziłam więc chcąc nie chcąc w Gdańsku. Ponieważ nie było wtedy ani telefonów komórkowych, ani Internetu, musiałam przekazać mojemu nowemu pracodawcy informację faksem z biura LOT-u. Dopiero następnego dnia poznałam przyczynę tego chaosu. Uszkodzony został kabel nawigacyjny, co sparaliżowało cały transport lotniczy. Kiedy potem wreszcie dotarłam do mojego nowego biura w Warszawie, które znajdowało się wówczas jeszcze na 17. piętrze Pałacu Kultury, czekały na mnie sięgające sufitu stosy książek i kartony – wszystko egzemplarze, zamówione już w 1993 roku z budżetu przeznaczonego na książki. Zanim mogłam przystąpić do ich inwentaryzacji, trzeba było najpierw stworzyć niezbędne warunki. Nie było ani regałów na książki, ani odpowiedniego systemu komputerowego. Taki był początek najciekawszego okresu mojego życia zawodowego".

**Izabella Janas**, bibliotekarka

„Niewiarygodne, jak szybko mija czas! Pamiętam, jakby to było wczoraj. 30 lat temu byłam jeszcze studentką germanistyki na ostatnim roku. We wrześniu miałam egzamin magisterski, a 2 listopada zaczęła się przygoda pod tytułem podjęcie pracy. Zaczynałam jako pracowniczka austriackiego banku i wówczas w ogóle nic mnie nie łączyło z historią i badaniami naukowymi".

**Grażyna Ślepowrońska**, sekretarka

„30 lat temu studiowałam w Wilnie i pracowałam akurat nad moim dużym projektem z zakresu historii mówionej, poświęconego wilczym dzieciom. W warszawskim NIH zaczęłam pracować w październiku 2009 roku. Czekała tam już na mnie góra dokumentów aplikacyjnych. Razem z nowymi koleżankami i kolegami zbudowałyśmy potem zespoły badawcze 3 i 4".

**Ruth Leiserowitz**, wicedyrektor

„30 lat temu byłem na trzecim roku studiów na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu bibliotekoznawstwa zacząłem w 1995 roku pracę w NIH w Warszawie. Cieszę się tu ze świetnej atmosfery w pracy i dobrej współpracy z koleżankami i kolegami. Chciałbym to podkreślić słowami mojego byłego kolegi Jürgena Hensela, który powiedział mi kiedyś: ‚panie Maćku, szansa, że tacy ludzie spotkają się w tym samym czasie w tym samym miejscu, wynosi jeden do miliona'. Na następne 30 lat życzyłbym sobie, żeby atmosfera pozostała tak znakomita".

**Maciej Kordelasiński**, bibliotekarz

„W 1993 roku byłam jednocześnie sekretarką, handlowcem, kasjerką, tłumaczką, menedżerką eventów i osobą kontaktową dla klientów. Pracowałam wówczas jeszcze dla małej niemieckiej firmy prywatnej z branży budowy maszyn, która zatrudniała początkowo 10 pracowników. Moim pierwszym dniem pracy w warszawskim NIH był 17 grudnia 2007 roku. Pracuję tu więc od blisko 16 lat i pomagam naukowcom w organizacji imprez".

**Dorota Zielińska**, sekretarka

„Trzydzieści lat temu byłem uczniem szkoły podstawowej, który robił to, co robi większość chłopaków w wieku nastoletnim: ganiałem po podwórku, kopałem piłkę na wybetonowanym szkolnym dziedzińcu i grałem w gry komputerowe w nowo otwieranych salonach gier. Mieszkałem na warszawskiej starówce i przeżywałem z perspektywy chłopaka zmianę ustroju – wczesny kapitalizm, otwarcie na Zachód, napięcia społeczne, które przejawiały się ustawicznymi bijatykami w ciasnych uliczkach starówki. Ciekawy okres".

**Artur Koczara**, bibliotekarz

„30 lat temu byłam jeszcze w szkole podstawowej i mało myślałam o przyszłości. Zależało mi na spędzaniu miłego czasu z przyjaciółmi i próbowałam uczyć się grać na gitarze. To był taki beztroski czas, w który, można się było spotykać po szkole z przyjaciółmi, organizować ogniska, chodzić do dyskoteki albo projektować i szyć nową kolekcję strojów dla lalek. Próbowałam nawet pisać coś w rodzaju książki, bo wydawało mi się to wtedy takie łatwe. Moja praca w NIH zaczęła się w 2008 roku w sekretariacie. Dziś pracuję w administracji, gdzie do moich głównych obowiązków należą typowe zadania związane z kadrami i księgowością wynagrodzeń. Po tej zmianie moje zadania się zasadniczo zmieniły, ale teraz mam stanowisko, na którym odnajduję się najlepiej. Lubię pracę z liczbami i wyzwanie, polegające na znalezieniu optymalnego rozwiązania w każdej sytuacji".

**Edyta Suwińska**, pracowniczka administracji

„Dla mnie był to wówczas okres przełomu. Jak każdy inny Polak także ja zmagałem się z typowymi ówczesnymi problemami. Szukałem innej pracy, nowego mieszkania i marzyłem o lepszym życiu. I to się udało – krok po kroku. Wielkim przełomem był rok 1996, kiedy przyjąłem etat w warszawskim NIH. Dało mi to poczucie stabilności i bezpieczeństwa oraz uświadomiło mi, że jesteśmy – Polacy i Niemcy – równi. Po kilku latach w Pałacu Kultury Instytut przeniósł swoją siedzibę do Pałacu Karnickich w Alejach Ujazdowskich. Również to było pewnego rodzaju przełomem, gdyż zostałem zatrudniony jako ‚hausmajster' i dostałem dzięki temu mieszkanie w Pałacu. Te zmiany wywarły silny pozytywny wpływ na życie mojej rodziny. Gdybym musiał podsumować, co oznacza dla mnie NIH w Warszawie, to powiedziałbym, że jest on częścią mnie".

**Krzysztof Zdanowski**, nadzór techniczny budynku

„30 lat temu miałam za chwilę zacząć przedszkole. Mówiłam już po niemiecku ale nie sądziłam, że kiedyś nauczę się też języka polskiego. Dzięki stypendium Erasmusa spędziłam rok w przepięknym Toruniu, gdzie po raz pierwszy miałam kontakt z językiem i kulturą polską. Dziś nie wyobrażam sobie mojego życia gdzieś indziej niż w Polsce. Jestem wdzięczna za wszystko czego mogłam się nauczyć i zrobić dzięki mojej pracy w NIH w Warszawie".

**Josephine Schwark**, specjalistka ds. PR

# Pracownicy

**Iwona Pacholak** jest od 1 marca 2023 roku nową kierowniczką administracji NIH w Warszawie. Jej poprzednikiem był Helge von Boetticher, który kierował administracją od 1 maja 2015 roku. ■

Po wygaśnięciu jego umowy na początku 2023 roku **dr Michael Zok** uzyskał przedłużenie etatu o dwanaście miesięcy, finansowanego przez Niemiecką Wspólnotę Badawczą. Do kwietnia 2024 roku będzie kontynuował w warszawskim NIH swoje badania nad dyskursami o reprodukcji i partnerstwie w Irlandii i Polsce. W uzupełnieniu dotychczasowych dociekań poświęci teraz więcej uwagi także dyskursom z dziedziny nauk prawnych. ■

Od lutego 2023 roku **dr Bartosz Dziewanowski-Stefańczyk** jest pracownikiem naukowym NIH w Warszawie. W swoim projekcie, który należy do obszaru badawczego 5, bada historię jako narzędzie polskiej dyplomacji wobec Niemiec w latach 1918–1939. Po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, które zakończył doktoratem na temat polityki monetarnej Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza, podejmował różne prace naukowe i dziennikarskie. Ostatnio był pracownikiem naukowym Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. ■

Nasza pracowniczka naukowa **dr Jaśmina Korczak-Siedlecka** otrzyma finansowany przez Fundację im. Maxa Webera etat kooperacyjny w Centrum Studiów Polonoznawczych im. Aleksandra Brücknera na Uniwersytecie w Halle. W ramach tej współpracy dr Korczak-Siedlecka będzie w latach 2024–2025 kontynuować swój projekt badawczy poświęcony protestantyzmowi na wiejskich obszarach Prus Królewskich. ■



# Terminy

Do wszystkich imprez oznaczonych jako online lub hybrydowe zapewniamy dostęp online. Linki z dostępem oraz inne informacje można znaleźć na stronie naszego Instytutu.



Zastrzegamy możliwość zmian.
Więcej informacji o naszych wydarzeniach:
https://www.dhi.waw.pl/pl/wydarzenia/wszystkie-wydarzenia.html?no_cache=1

**11 maja–30 czerwca 2023 | OKF Warschau**
Wystawa fotograficzna: **Raport z oblężonego Miasta Czernihowa**

**5 czerwca 2023 | Filia w Wilnie**
Wykład: **prof. Werner Paravicini: Krucjaty pruskie: o wartości poznawczej pewnego marginalnego zjawiska**

**12–13 czerwca 2023 | NIH w Warszawie**
Konferencja: **Społeczności lokalne i nowe elity w Austro-Węgrzech**

**12 czerwca 2023 | Ośrodek Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich w Warszawie (OKFiSF)**
Dyskusja panelowa: **Sztuka wobec wojny**

**14 czerwca | Filia w Pradze**
Wykład: **Undine Ott (Lipsk): Climate Crisis and Food Security. How the Black Death Traveled from the Black Sea to the Middle East**

**14 czerwca 2023 | Warszawa**
Pokaz filmu **„Jutro będzie padać"** z dyskusją

**19 czerwca 2023**
24. Debata Lelewelowska: **Świat wczorajszy? Badania historyczne nad Rosją po wybuchu wojny**

**21 czerwca 2023 | NIH w Warszawie**
Uroczystość jubileuszowa z okazji trzydziestolecia Instytutu z dyskusjami panelowymi

**21 czerwca 2023 | NIH w Warszawie**
Wykład: **Prof. dr hab. Ute Frevert (Bonn): Ekonomie emocjonalne w stosunkach polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej**

**22–24 czerwca 2023 | Filia w Pradze**
Konferencja: **Narodziny kliniki: szpitale a instytucjonalizacja opieki zdrowotnej w Europie Środkowo-Wschodniej, 1784–1914**

**27 czerwca 2023 | NIH w Warszawie**
Warsztaty: **Transkulturowa wymiana wiedzy Wschód-Zachód w rozwoju architektury obronnej w XVI–XVII wieku**

**7–9 września 2023 | NIH w Warszawie**
Konferencja: **Europa Środkowo-Wschodnia a wyzwania polityki tożsamościowej: wojna o Ukrainę**

**10–12 września 2023 | NIH w Warszawie**
Konferencja: **Wczesnonowożytna państwowość i społeczeństwo na ziemiach ukraińskich: Formy i koncepcje**

**10 września 2023 | NIH w Warszawie**
Prezentacja książki **„Obsesja porządku" Nielsa Gutschowa**

**12 września 2023 | NIH w Warszawie**
Debata Lelewelowska: **The orphaned Synagogue in the urban space. Why do we recall them?** w ramach warsztatów: **Jewish or Common Heritage?**

**12–14 września 2023 | Muzeum POLIN w Warszawie**
Konferencja: **Jewish or Common Heritage? (Dis-) appropriation of Synagogue Architecture in East-Central Europe since 1945**

**15–20 września 2023 | Kraków**
Warsztaty: **Masowe groby ofiar „Operacji Reinhard" w powiecie jasielskim i krośnieńskim dystryktu krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa**

**28–29 września 2023 | NIH w Warszawie**
Konferencja: **The 24th International Conference on the History of Concepts**

**październik | Kinoteka**
Przegląd filmowy: Polsko-niemieckie kooprodukcje

**12–13 października 2023 | Filia w Wilnie**
Konferencja: **The Politics and Poetics of Evidence. The Soviet Documentation of Nazi Crimes, the Myth of the Great Patriotic War, and their Legacies**

**27–29 października 2023 | Filia w Pradze**
Konferencja: **Exploration of Class, Distinction, and Habitus in Popular Culture of Central and Eastern Europe**

**8–10 listopada | Polanica Zdrój**
Konferencja: **Góry – Literatura – Kultura. Dźwięk, zapach, smak i dotyk gór**

## Impressum

Wydawca:
Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie

Redakcja:
Kinga Wołoszyn-Kowanda, Josephine Schwark

Zamknięcie wydania: maj 2023

Opracowanie graficzne: Marta Warmińska

Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie
Pałac Karnickich
Aleje Ujazdowskie 39
00-540 Warszawa

Tel.: +48-22-525 83-00
Fax: +48-22-525 83-37
E-mail: dhi@dhi.waw.pl
www.dhi.waw.pl

www.dhi.waw.pl
www.facebook.com/DHIWarschau/

*Prawa do wszystkich zdjęć wykorzystanych w Newsletterze posiada NIH w Warszawie. Pozostali autorzy podpisani są pod zdjęciami.*

Deutsches Historisches Institut Warschau
Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie
Max Weber Stiftung
Deutsche Geisteswissenschaftliche Institute im Ausland